Nr. 129. Kraków, Czwartek 6 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuzińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Wybory sejmowe.

(*Program wyborczy Czasu*)

III.

Bardzo słusznie raz powiedziano, że z organizacyą klubów w ciałach parlamentarnych jest tak samo jak z militaryzmem: kiedy jedno państwo zaczyna nadmierne zbrojenia u siebie — inne w też ślady zbroić się muszą; kiedy posłowie jednej barwy politycznej zorganizują się w klub, z konieczności iść muszą za tym przykładem posłowie innych barw i odcieni, inaczej bowiem będą zawsze zwyciężeni na polu walki parlamentarnej. Pierwszy przykład organizacyi klubowej wśród posłów polskich naszego Sejmu dało stronnictwo, którego publicystycznym przedstawicielem jest *Czas*. Przedtem istniał tylko klub ruski i Koło polskie sejmowe. Dopiero około r. 1876 posłowie, którzy przez dzisiejszego ministra Dunajewskiego wnieśli w Sejmie projekt organizacyi administracyjnej – utworzyli „klub reformy“ i zaczęli według wszelkich prawideł klubowych postępować, naradzać się nad każdą sprawą, rozdawać role, wyznaczać członków do komisyi itp. Jeżeli przeto według *Czasu* — z czem my się nie zgadzamy — organizacya klubowa jest złą i szkodliwą, to nie zaszkodzi przypomnieć dziennikowi temu: samiście zaczęli. Za tamtym klubem powstał rychło klub postępowy (1877) — w ślad za nim ruchliwy a doktrynerski klub „Ateńczyków“ — wreszcie ruszyła się stara gwardya podolska i utworzyła pod przewodnictwem Kazimierza Grocholskiego klub „autonomistów“, który pod tą nazwą ukrywał najbardziej skostniały konserwatyzm.

Rok 1881 sprowadza zmiany stanowcze w organizacyi klubów. Klub Dunajewskiego rozbija się skutkiem owej pamiętnej mowy śp. Zatorskiego o organizacyi gminnej. „Secesyoniści“ do których należeli tak ruchliwi posłowie, jak Męciński, Rey, Jaworski, na razie pozostają dzikimi, ale w nieustannem są zetknięciu z Ateńczykami. Klub Dunajewskiego zmalały szuka sojuszników wśród „autonomistów“ Grocholskiego. Nieliczny ale zwarty dotąd klub postępowy, skutkiem osobistych zatargów między Czerkawskim a Hausnerem zaczyna się rozchwiewać — Hausner występuje z klubu i z wpływowego członka jego staje się „dzikim“ ale zawsze silnym sprzymierzeńcem.

Wśród takiego rozbicia dawnych klubów odbywają się wybory r. 1883. Organizacya wyborcza, którą *Czas* za świętą i nietykalną uważa, oddała swoje usługi. Stronnictwo konserwatywne wyszło z wyborów wzmocnione i zaczęło myśleć o nowem skonsolidowaniu się. Jakoż na prawicy łączą się konserwatyści krakowscy z podolskimi w jeden klub, najsilniejszy liczebnie, mający silne oparcie o rząd w Wiedniu i Lwowie, obejmujący w sobie z jednej strony żywioły bardzo zręczne i w intrydze wyćwiczone, z drugiej zaś niemałą siłę w firmach, które dla całej szlachty wschodniej części kraju były stanowczo decydujące a w całym kraju bez różnicy bardzo były poważane: w firmach „pana Kazimierza“ i „pana Alfreda.“ Ateńczycy łącznie z secesyonistami dawnej prawicy utworzyli klub środka, który pomimo przybytku nowych sił, mających więcej praktycznego zacięcia, zawsze jeszcze nie mógł pozbyć się swego pierwotnego znamienia, że go założyli.... literaci — i nie bez słuszności ściągnął na siebie zarzut Romańczuka, że jest „Hamletem polskim.“ Lewica, która skutkiem wspomnianego już rozbicia najwięcej przy wyborach ucierpiała, weszła do Sejmu w niesłychanie małej liczbie, tak że zaledwie jej starczyło na podpisywanie wniosków i że przez pierwsze dwie sesye nie tworzyła nawet osobnego klubu, a skupiła się dopiero pod koniec drugiej sesyi. Równocześnie pomiędzy posłami, którzy nie mogli się zdecydować na żaden z istniejących klubów, powstał związek bez jakiejkolwiek barwy wybitnej, związek sympatyczny ze względu na osobistości ale w dążeniach swych niejasny, pod nazwą „grupa.“ Takie było ugrupowanie stronnictw w ubiegłem sześcioleciu sejmowem.

Pod koniec sześciolecia w dwóch największych klubach okazywać się poczęły rysy. O prawicy można było z góry przewidzieć, że rozlecieć się musi. Między konserwatyzmem podolskim a krakowskim, między hrabią Golejewskim a hr. Tarnowskim są różnice dążeń, których żadna polityka nie załata. Rozbicie było koniecznem. Zaczęło się ono objawiać bardzo silnie w r. 1887 — stało się faktem dokonanym, chociaż żadnym formalnym aktem nie sankcyonowanym, w r. 1888. Powaga Grocholskiego i Potockiego wystarczała na czas jakiś do utrzymania tych sprzecznych czynników w pewnej łączności — do utrzymania przynajmniej jej pozorów i zasłonięcia rysów. Gdy tej brakło, nie było już nikogo, ktoby klub w jedności utrzymał, nikogo nawet, ktoby go na zewnątrz reprezentował.

I oto powód wystąpienia *Czasu* z programem usunięcia organizacyi klubowej. Póki prawica istniała silna i trzymała się dosyć zwarcie — póty istnieniu klubów w Sejmie nie było nic do zarzucenia prócz tego jednego, że do prawicy nie przystąpiły wszystkie te żywioły, któreby *Czas* chciał widzieć zgromadzone pod skrzydłami swych protektorów. Ale gdy rozbicie prawicy stało się faktem dokonanym, wtedy wsiada się na wielkiego konia szerokiej polityki, harcuje się na szumno brzmiących frazesach o solidarności narodowej, o przywróceniu Kołu dawnej jego powagi i t. p. wtedy się uznaje, że kluby są szkodliwą instytucyą w organizacyi Sejmu. I powiada się wtedy: zaczynamy od siebie — nasze stronnictwo jako klub pierwsze się usuwa z widowni, a *Przegląd* woła z zachwytem, że *Czas* „stawia z całą patryotyczną abnegacyą program rozwiązania własnego, ściślejszego klubu prawicy sejmowej.“ Taka abnegacya nic nie kosztuje — nic łatwiejszego jak usunąć się temu, kto usuniętym został. Wyszukuje się też ku temu zamaskowaniu własnego rozbicia pozór polityczny. Oto powiada *Czas*, że póki „główna polityczno-zachowawcza zasada krajowa“ t. j. stosunek kraju do monarchii, monarchy i dynastyi, potrzebowała jeszcze obrony, klub, którýby zasady tej strzegł, był potrzebnym. Dzisiaj tę zasadę przyjęły wszystkie stronnictwa, przyjął cały kraj — a przeto obrona jej nie może już być zadaniem jednego stronnictwa. Nie spostrzegł się, że popadł tu w rażącą niekonsekwencyę. Jeżeli bowiem na to, co ma być podstawą polityki krajowej, jest powszechna zgoda, tem łatwiej przeto bez obawy naruszenia tej podstawy, można we wszystkich innych sprawach obejść się bez przymusu, zachować swobodę obrony swych przekonań i przez klubowe zjednoczenie przekonania te do zwycięstwa w praktyce prowadzić.

Ale *Czas* wygadał się bardzo nieoględnie, że swoją nową zasadę zwinięcia wszystkich klubów, odnosi do wszystkich, tylko nie do swoich bliższych przyjaciół politycznych. Powiada bowiem, że z zadowoleniem widzieć będzie, jeżeli najbliżsi jego przyjaciele polityczni odzyskają swobodę działania i wolność ruchów, którą po części stracili byli w prawicy sejmowej, co nie przeszkadza, aby w wielu poszczególnych sprawach nie zachodziło często porozumienie i zespolenie między odcieniami które złożyły się na klub prawicy. Cóż to znaczy? Oto że wszystkie kluby mają się rozwiązać, wszystkie mają utonąć w sejmowem Kole polskiem — ale „nasi najbliżsi polityczni przyjaciele“ nie — bo owa swoboda ruchu wymaga koniecznie porozumienia się ich między sobą, bo owo znów porozumienie z innymi wymaga kogoś, ktoby się porozumiewał, rokował, słowem, ktoby tych „najbliższych“ reprezentował. W ten sposób wszystkie kluby mają się rozpłynąć w Kole w tym celu, aby „najbliżsi“ rządzili Kołem, utrzymując zawsze między sobą związek i porozumienie. Nie ma co mówić — dobrze to i zręcznie pomyślane, szkoda tylko, a raczej szczęście, że kraj już nie raz się przekonał, jak „najbliżsi“ stosują karność i solidarność do innych ale nie do siebie — jak póty zasadę poddania się większości podnoszą, póki ona im wychodzi na korzyść i innych podda je ich woli, ale w razie przeciwnym sami pierwsi dają przykład niesolidarności. „Program“ *Czasu* jest tylko ponownem tego stwierdzeniem.

***Bochnia**, 4 czerwca.*

Telegraficzne doniesienie o jednomyślnem przyjęciu kandydatury dra Franciszka Hoszarda, uzupełniam dzisiaj tym szczegółem, iż poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego Bochnia-Brzesko, p. Jan Orzechowski zrzekł się kandydatury do Sejmu z powiatu bocheńskiego, i zaleca także dra Hoszarda, a sam podobno kandydować będzie w powiecie brzeskim. Wybór dra Hoszarda nie ulega wątpliwości.

***Dąbrowa**, 4 czerwca.*

Na 185 uczestników wiecu przedwyborczego, złożonego przeważnie z włościan i mieszczan, otrzymał Józef Męciński 182 głosów przeciw włościaninowi Czuprynie z Mędrzychowa.

***Pilzno**, 4 czerwca.*

Gdy prezes tutejszej Rady powiatowej notaryusz dr. Midowicz zrzekł się swojej kandydatury na rzecz dra Tadeusza Rutowskiego, przeto obecnie stoją w naszym powiecie przeciwko sobie tylko dwie kandydatury: p. Bujnowskiego i dra Rutowskiego. Dnia 7-go b. m. sytuacya się wyjaśni, odbędzie się bowiem zebranie bardzo licznego komitetu przedwyborczego, na którem obaj kandydaci staną i prawdopodobnie zapadnie ostateczna już uchwała.

***Krosno**, 4 czerwca.*

Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego powiatu Krośnieńskiego przy głosowaniu na kandydatów do Sejmu otrzymał p. Trzecieski 29 głosów, Jan Skwara 8, trzech członków wstrzymało się od głosowania. Komitet przeto uchwalił przedłożyć do zatwierdzenia komitetu centralnego kandydaturę Jana Trzecieskiego.

***Z pod Babiej-Góry**, 4 czerwca.*

I nasza okolica budzi się z otrętwienia. Zwykle wybory reprezentantów kraju, wypadały wedle ukazu sfer wyższych, z obojętnością pożałowania godną. Dopiero uchwała wiecu miast i miasteczek ośmieliła nas do wyjawienia swego zdania, czego od naszych posłów żądać mamy i dopuściła niejako współubieganie się o zaszczyt połączony z trudami i ofiarnością.

Nic więc dziwnego, iż przy takiem wolnem współzawodnictwie zasługi dotychczasowego naszego posła p. Lasockiego, wynalazcy „świętej“ karczmy trochę blednąć muszą w przeciwstawieniu mężom zasłużonym, których posłami mieć chcielibyśmy, a których całe życie dowodem miłości dla ludu, z którego wyszli i dla którego żyją. Gminy powiatu makowskiego drugi raz powołują do kandydatury p. Józefa Gałuszkę, sędziego powiatowego z Makowa, który jednak po raz wtóry od przyjęcia mandatu się wymawia, sądząc, że jego sędziowska niezawisłość mogłaby na przyjęciu mandatu ucierpieć, gdy tymczasem ma równie szerokie pole działania dla dobra swego ludu, który nawet z sąsiednich powiatów u niego radę i pomoc w swych troskach znajduje. Drugim zaś ludowym kandydatem jest p. Szczepan Wicherek, Makowianin, redaktor wydawnictwa imienia Stanisława Staszica, założyciel i sekretarz “Rodziny‘ stow. ubezpieczającego rzemieślników, za którego radą i trudem Tow. zaliczkowe „Wzajemna pomoc“ w Makowie założone zostało, a który ma szczere poparcie ludu, zwłaszcza w okolicy Makowa i Jordanowa. O trzecim kandydacie dotąd nie słychać, zdaje się więc, że walka toczyć się będzie między hr. Lasockim a p. Wicherkiem.

***Brody**, 2 czerwca.*

Komitet przedwyborczy dla miasta Brodów uchwalił na posiedzeniu swem dnia 1 czerwca b. r. wezwać kandydatów, którzy zamierzają ubiegać się o mandat poselski z tutejszego miasta, aby kandydatury swe najpóźniej do dnia 17 czerwca b. r. do prezydyum tego komitetu ustnie lub pisemnie zgłosili, gdyż kandydaci, którzy by w tym czasie kandydatur swych nie zgłosili, nie będą mogli liczyć na poparcie komitetu naszego.

Zarazem zapraszamy kandydatów, którzy w określonym powyż czasie kandydatury swe zgłoszą, aby raczyli celem złożenia wyznania swego politycznego zjawić się osobiście na zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 20 czerwca b. r. w sali Rady gminnej w Brodach odbyć się mającem.

Z komitetu przedwyborczego.

Przewodniczący
Antoni Witosławski.

Z Sambora piszą do *Dziennika Polskiego*:

Dnia 2 czerwca odbyło się powtórne zgromadzenie wyborców miasta Sambora, na zaproszenie komitetu, plakatami ogłoszone.

W zgromadzeniu przeważała inteligencya miejscowa w liczbie sześćdziesięciu kilku, reszta zgromadzenia składała się z przedmieszczan i mieszczan wszystkich wyznań.

Z porządku dziennego zdawał sprawę b. poseł, p. Uderski, z dwuletniej czynności poselskiej, a to tak o wnioskach i uchwałach Sejmu, jak i organizacyi klubów i stosunku posłów, mianowicie miejskich do pojedyńczych klubów, a w szczególności też klubu ruskiego, poczem wyznał wiarę polityczną jako kandydat na posła w myśl uchwał komitetu, i odpowiedział na liczne interpelacye.

Następnie z porządku dziennego przyjęło zgromadzenie uchwały, względnie wnioski komitetu, aby takiego kandydata wybierać na posła, który

1) jawi się przed wyborcami dla wyznania wiary politycznej;

2) oświadczy gotowość:

a) popierać uchwały wiecu miast i miasteczek i działać solidarnie z posłami miast;

b) jawić się przed wyborcami na wezwanie tychże, czy to dla zdania sprawy z czynności poselskiej, czy wysłuchania życzeń wyborców w sprawach, mających przyjść pod obrady Sejmu;

c) złożyć mandat w tym razie, gdyby wyborcy zganili postępowanie posła jako niezgodne z uchwałami wiecu miast i miasteczek, lub większością posłów miejskich; albo też gdyby sam poseł uznał, że nie może się zgodzić z większością posłów miast, a i wyborcy nie pochwalili takiego postanowienia jego.

Trzecim punktem porządku dziennego było wysłuchanie wyznania wiary politycznej kandydatów poselskich.

Gdy jednak prócz p. Uderskiego, który, jak wyżej wspomniano, wyznanie takie uczynił, nikt się nie zgłaszał, oświadczył przewodniczący, że czynności zgromadzenia są wyczerpane, i zamyka takowe z tem, że w razie, gdyby jeszcze jaki kandydat na posła się zgłosił, zaprosi wyborców na nowe zgromadzenie.

Listy z wystawy powszechnej.

VI.

***Paryż**, 1 czerwca.*

Zwróćmy się w inną stronę wystawy, mianowicie na esplanadę inwalidów, połączoną z głównym placem wystawowym na polu marsowem, koleją *ad hoc*, która mniej więcej przebiega przestrzeń trzykilometrową przez *quai d'Orsay*, wązki a długi skrawek nad Sekwaną, mieszczący w sobie osobny dział wystawy, mianowicie „rolnictwo“ i wszystko, co z niem pozostaje w bezpośrednim związku. Na esplanadzie znajduje się nader ciekawa część wystawy, mianowicie wystawa kolonialna Francyi z tłem etnograficznem, wystawa ministeryum wojny i kilka specyalnych pawilonów dla siebie. Wzdłuż głównej drogi w kierunku ku pałacowi inwalidów stoi szereg prześlicznych pałaców z bogatą i barwną ornamentyką w rozmaitych stylach wschodnich. Wpośród tych oryginalnych gmachów, przenoszących nas wyobraźnią w dziedzinę tysiąca nocy i jednej, wznosi się okazały pałac kolonij francuskich z napisami: „Oceanie“, „Indo-Chine“, „Inde francais“, „Antilles“, „Senegale“, „Gabon-Congo“. W tyle wschodnich pałaców znajdują się bazary, sklepy, sklepiki, gdzie się sprzedają ziemiopłody i wyroby tych krajów. Jakie tu mnóstwo różnorodnych, wielce oryginalnych rzeczy! Wyborne banany po 20 centimów, ananasy, orzechy kokosowe i mnóstwo innych wschodnich owoców, z któremi z wielką ciekawością zapoznaje się lud paryski, naturalnie pytając sprzedających murzynów, ara-

ZA „SMYRĄ“.

NOWELA

przez

Maryę Waligórską.

15 (Ciąg dalszy).

Kuba z szyderskim uśmiechem na wązkich wargach, wysłuchiwał rojeń i gawęd innych. Oczy były na niego zwrócone, bo uważano go za jednego z największych bogaczy we wsi, a kto pieniądze zebrać umie, musi mieć i rozum nie głupi. Ale Kuba nic się nie odzywał w kwestyi parcelacyi. Zapytany uśmiechał się kwaśno i machał ręką.

— Jeźli *ta* co z tego będzie, to dalekie to czasy, dalekie — odpowiadał wymijająco.

Niedowierzanie jego oddziaływało jak strumień zimnej wody na rozgorączkowane umysły.

— On *ta* najlepiej wie od Lewka — mówili między sobą.

Lewek był to żyd, trzymający pacht od dziedzica, i jak zwykle bywa, faktor przy dworze..

Kubę posądzano, że przez jego ręce pieniądze na lichwę pożycza, ale pewności nikt nie miał. Od Kuby trudno się było tego dowiedzieć, a żyd nagabywany, głaskał ryżą bródkę i uśmiechał się tylko dwuznacznie.

Faktem tylko było, że Lewek z Kubą widywali się często, i że chłop zwykle zimny i milczący, z pachciarzem stawał się ożywiony i nieraz rozstawał się z nim z gorączkowemi wypiekami na chudych policzkach.

Skończyły się ostatnie w polu roboty. Przy mrozki brały coraz silniejsze, jaki taki szedł na jarmark do Doliny i zaopatrywał się w buty i kożuch na zimę.

Pietrysia napracowała się jak chłop najtęższy, u obcych sporo grosza byłaby za tylą robotę zarobiła, ale u swoich w łatanych butach chodzić musiała i dygotać od zimna w wytartej kożuszynie.

— *Dsita* *), dziadowska bogaczka idzie — wyśmiewały się z niej inne, w szpencery miejskie strojne dziewuchy, zazdroszczące Pietrysi wiana i Józka

Oj, nie było jej czego zazdrościć!

I bogactwa tatusiowego nic nie użyła prócz ciężkiej pracy, a Józkowi też już zaczynało być markotno bez kobiety w chacie. tembardziej, że ludzie mu coraz natarczywiej młynarczankę raili.

Po suchej jesieni nadeszła zima dżdżysta, ale łagodna. Mrozów prawie że nie było, a śnieg chociaż upadł, zamieniał się w błoto. Cieszyli się biedacy, co nie mieli na opał i ciepłą odzież, radowali szwarcownicy. Długie ciemne nocy zimowe nadawały się wybornie do wycieczek po *smyrę*. Błoto utrudniało pochód, ale za to granica mniej była strzeżoną.

Matus, zrażony niefortunnem zakończeniem pierwszej wyprawy, niełatwo dał się namówić. Uległ jednakże, więcej z potrzeby jak z chęci.

Ubierać się już przyzwyczaił z miejska, szaliki włóczkowe, kaszkiety i surduty nie mało kosztowały. Julka także od kochanka wymagała prezentów i to nie byle jakich, a na te wszystkie wydatki od skąpego ojca grosza było trudno wydusić. Cóż miał chłopak robić? Wprawdzie przy dworze po 40 groszy od młocki płacili, ale chłopakowi przez matkę spieszczonemu i zepsutemu przez rodzinę Cyganków, nie w smak było jąć się zdrowej chłopskiej pracy. A może mu w oczach stawał wysoki Jasiek krakowiak, i nie chciał Julki samej puszczać do miasta....

O, jej to nie trzeba było do tego namawiać. We krwi już widać z rodziców miała popęd do włóczęgi i pijatyki. Za szwarcunkiem szła jak na granie, nie zważając na trudy i niebezpieczeństwa.

Z *cygarniczkami* *) krakowskiemi poprzyjaźniła się w znanej nam gospodzie, wychylała z niemi kubki na wyścigi, za ich namową dała sobie uszy przekłuć i w mosiężne je ustroiła obręcze.

Co tam jeszcze skorzystała w tem miejskiem otoczeniu wiejska dziewczyna, niewiadomo. Może o tem do proboszcza doszły jakie pewniejsze wieści, bo ją odsunął od noszenia świętego obrazu za procesyą. W pierwszej chwili Julka zmartwiła się bardzo, wstyd jej było przed ludźmi, ale z czasem wytłumaczyła to sobie.

— Nie ja pierwsza, nie ostatnia — odpowiadała z czelnością na złośliwe uwagi.

Stary Cyganek odczuł głęboko sromotę dziecka. Choć w duszy złorzeczył proboszczowi, upokorzył się pozornie i poszedł prosić go, żeby cofnął zakaz.

Wrócił od księdza przygnębiony i zmięszany. Wywołał córkę do komory.

— *Luliś!* bardzo ci żal noszenia obrazu? — zapytał dziewczynę.

— Coby nie, wstyd przed ludźmi — odpowiedziała.

— Byłem u jegomościa – odezwał się po cichu.

— No, i co? — w głosie jej czuć było drżenie niepokoju.

— *Pedał*, że.... że.... żebyś nie chodziła po *smyrę*, podarunków nijakich od chłopaków nie brała, i z Matusem zaprzestała romansów, bo to obraza boska i zgorszenie całej wsi. Jeżeli się poprawisz, to obraz nosić znowu będziesz.

Nastąpiła chwila milczenia.

— No, cóż? — zapytał Cyganek głosem niepewnym.

— I wy się pytacie? — hardo odpowiedziała dziewczyna. — A skądże ja na trzewiki albo na *kieckę* wezmę, jak po *smyrę* nie polecę? co? Umiem ja to co w polu robić, albo szyć? nauczyliście mię to roboty jakiej? Zresztą ja *ta* nie lepsza, ale i nie gorsza od drugich. Jak mi zanadto będzie gadania ludzkiego i jegomościnej *pomsty*, to pójdę w świat i basta, albo mi to nowina?

Wyleciała z komory trzasnąwszy drzwiami za sobą. Cyganek stał jak wryty.

— Ciężka kara boska! — szeptał sam do siebie. — Takie mi to dziecko miłe było, jak żadne, a ono mi w oczy pomstuje, rodziców na starość odlecieć gotowe. Zapóźno, zapóźno! nic tu już nie pomoże ani jegomość, ani ojciec rodzony...

Wrócił do izby, wychylił jeden półkwaterek, drugi i trzeci, na frasunek upił się i legł na ławie jak bez duszy.

Julka za granicę latała coraz częściej. Jej romans z Matusem dla nikogo we wsi nie był tajemnicą. Czy Pawłowi oczy się otworzyły, nie wiadomo. Nie gadał o tem, ale dziwnie czasem spoglądał na brata i dziewczynę. Wzrok mu się wtedy zapalał jakimś niemiłym złośliwym ogniem, a usta wykrzywiał wstrętny uśmiech, właściwy kalekom, gdy zazdrość ich pożera.

Raz coś w drugim tygodniu adwentu spotkał się z Julką na gościńcu. Przystąpił do niej.

— No, *Lulka* — odezwał się, — na *gody* trza sprawić weselisko; dokąd będziewa czekali? mnie się już *cnie* *) bez baby.

Dziewczyna nic nie odpowiedziała, tylko głowę schyliła na piersi.

Chwilę szli obok siebie w milczeniu.

— No, zgoda? — zagadnął znowu

— Ja *ta* z taką panią matką nie będę siedziała **), — z gniewem odparła dziewczyna; — będzie mną potyrać jak Pietrysią. Wolę między swoimi.

— Przecie nie od dzisiaj starą znasz, a nie *zdragałaś* się z nią siedzieć. Ona już i tak długo nie pociągnie. *Smyra* się w niej *ciągiem* pali, to i spalić musi.

— Dalekie to jeszcze czasy, dalekie! — niecierpliwie odparła Julka i przyspieszyła kroku, wiedząc, że kaleka za nią nie zdąży.

Przystanął, popatrzał za oddalającą się i pogroził złowrogo w jej stronę.

W parę dni potem zwykła kompania znów poszła po *smyrę*. Już kilka wycieczek udało się dobrze. We wsi pijatyki mimo adwentu nie ustawały. Julka wprawdzie, w skutek uciążliwych nocnych podróży straciła dużo świeżości i zdrowia, ale miała kolczyki, trzewiki sznurowane i niejeden już kaftanik wcięty, strojny falbanką.

(D. c. n.)

*) Widzisie.

*) Dziewczęta z fabryki cygar.

*) Przykrzy

**) Mieszkała

bów mulatów i t. p., jak się to spożywa. Szczególnie w bazarach algierskich i tunetańskich ogromny ruch i hałas. Tunetańczycy sprytni, nęcą do swych towarów cisnącą się publiczność. Rozmaite tu kramy, różne rzemiosła są zastąpione. Widzimy oryginalnych Tunetańczyków, jak topią kruszce i wyrabiają swą biżuteryę, jak pracują w drzewie, to znowu haftują i wyszywają trzewiki i pantofelki, a nawet golibroda tunetański instalował się w jednej z komórek bakcziseraju i jak gdyby sprzedawał towary nęci do swej budy przechodniów, a nawet kobiety i dzieci, którym ofiaruje trociczki. Dzieci boją się, żeby ich *les sauvages* nie zjedli, więc się trzymają od nich zdala i nie przyjmują upominku. Odważniejsze są panienki paryskie. Te „dzikich" wcale się nie boją, lecz owszem przymilają są im nawet dość — natarczywie.

Za pałacami i kramami znajdują się wsie aborigenesów francuskich kolonij. Jest wieś Kabylów, Senegalczyków, Kongo murzynów, Jawajczyków, Anamitów i innych jeszcze plemion wschodnich. Wsie zbudowane zupełnie tak, jak u nich w kraju. Chaty i szałasy urządzone wedle ich zwyczaju i zaludnione są oryginalnymi mieszkańcami. Widzimy przeto rozmaite plemiona w ich życiu domowem, jak mieszkają, co jedzą, czem się trudnią. Mężczyźni, kobiety, dzieci; rasa mongolska, etyopska, malajska w rozmaitych odcieniach; najróżnorodniejsze stroje, różne gwary, wszystko to niemal zmięszane ze sobą przedstawia widok charakterystyczny i zajmujący, a etnograficznie trochę pstry, że trudno sobie przedstawić większego *tohu-bohu*.

Ciekawa jest-to jednak ze wszech miar ilustracya etnograficzna wystawy. Jest ona poniekąd dalszym ciągiem etnografii wystawowej, przedstawionej w historyi mieszkań ludzkich i w historyi kultury ludzkiej, która stanowi główną część wystawy w pałacu sztuk wyzwolonych. O tej ostatniej napiszę w następnym liście.

Z kolonij francuskich pierwsze miejsce zajmuje Algier, Francya afrykańska podzielona na trzy departamenty, w osobnym okazałym gmachu. Widać tu już władztwo cywilizacyi. Prócz bowiem cennych produktów surowych, któremi zasila się francuski przemysł i handel, zawiera pałac algierski w swem wnętrzu dużo różnych wyrobów przemysłowych. Jest nawet osobny dział dla tamtejszo-krajowego malarstwa. Z Algeryą sąsiaduje wedle topografii geograficznej Tunis. Ma on swój pałac i pawilon. W ostatnim zawarte są jego skarby leśne. W pałacu głównym oprócz ziemiopłodów, dużo wyrobów miejscowego przemysłu. I tu widać, że kultura i cywilizacya bardzo znaczne porobiła postępy. O Algierze i Tunisie można co najmniej powiedzieć, że są krajami w większej części cywilizowanemi. Świadczą o tem także wykazy szkolne. W Algierze prawie wszędzie są szkoły francuskie, w Tunisie jest ich także sporo. Miasto Tunis samo ma ich 15. Ciekawe daty podaje tablica statystyczna szkół francuskich w państwie tunetańskiem co do frekwencyi uczniów. Do szkół francuskich uczęszcza tam razem francuskich chłopców i dziewcząt 1.061, włoskich 1.496, muzułmańskich 1.765, żydowskich 2.074, razem z innemi 8.703 dzieci. Zajmujące są także w dziale tunetańskim wykopaliska kartagińskie: monety, rzeźby, naczynia. Widzimy w tym pałacu także cudowne urządzenie salonu tunetańskiego. Ściany białe, dywany, złote tkaniny, ozdoby makatowe nadają komnacie urok pojedynczej wytworności. Dużo światła i powietrza, a zarazem i przepychu wschodniego, a wszystko ma swój styl odrębny, zbliżony do marokańskiego.

Kochinchina ma swój osobny pałac z bogatemi ozdobami keramicznemi i figuralnemi, jako też malowaniami barwy żółtej, niebieskiej, czerwonej. Widać i tu, że się tak wyrażę, zagospodarowanie się kultury francuskiej. Przed pałacem, tak samo jak przed innemi, stoi straż wojskowa oborizinesów, żołnierzy francuskich. Mówią oni w większej części wszyscy po francuzku. W pałacu wielkie bogactwa produktów surowych i wyrobów. Widzimy tu ogromne żółwie szyldkretowe, jedwab, drzewo, zboże, ryż, kawę, cudowne tkaniny złotem na jedwabiu i prześliczne hafty. Jest tu także osobny oddział szkolny. Stosy tek szkolnych, zawierających zadania uczniów *des ecoles primeures et secundaires*. Weźmy pierwszą lepszą tekę w rękę. Czytamy na tece: „*Ecole d'arronddissement Sadec*, nazwisko ucznia: Cran-van-hien, druga teka pochodzi z szkoły kantonalnej *Cairang*, trzecia z *collége d'Eidram*, czwarta z *Gocong*, nazwiska uczniów: Nguylen-van-Hy, Cotin-yHo, Law-a-Hay. W tece piękne pismo, poprawna francuszczyzna, widać tylko rzadko gdzie poprawiony przez nauczyciela błąd czerwonym atramentem. Oświata francuska robi więc i tam bardzo znaczne postępy. Następuje gmach kolonij francuskich, przed którym stoją żołnierze francuscy: Congomurzyni, Senegalczycy, Kochinchinowie, Tonkińczycy i inni. Dużo z nich ma na piersiach medale waleczności. Murzyni z gracyą wskazują i torują paniom drogę wśród ścisku, mówiąc dobrą francuszczyzną: *Avancez, Madame, s'il vous plait, par ici*.

Kolonialne bogactwo Francyi uwidocznia wnętrze pałacu. Kawa, cukier z trzciny bambusowej, kakao, wanilja, ryż, figi, daktyle, węgle kamienne, nikiel, miedź, kobalt, siarka, bawełna, muszle, indygo, migdały, złoto, rum, kość słoniowa, trzymetrowe zęby słonia — owoce, zboże, nasiona i t. p. i t. p. obok ogromnego bogactwa drzewa, egzotycznych cennych ptaków, motyli w cudownych cennych zbiorach i rozmaitych wyrobów miejscowego przemysłu, — nagromadzone tu w rozmaitych działach.

Obok pałacu kolonij wznosi się cacko jak z cukru czerwonobarwne z złoceniami, w stylu chińsko-indyjskim, wieża Kambodży. Obok osobny pałacyk Madagaskaru, teatr anamski i pawilon — *de la presse coloniale*, gdzie się znajduje dużo książek odnoszących się do spraw kolonialnych i spory poczet dzienników francuskich, wychodzących w rozmaitych miastach kolonialnych. W Guadaloupe wychodzą aż trzy francuskie pisma polityczne. W St. Maurice, stolicy wyspy tejże nazwy na Spokojnym Oceanie, wyszło illustrowane pismo pamiątkowe z powodu uroczystości stuletniej rocznicy pierwszej rewolucyi francuskiej. Wydanie przepyszne z rycinami znakomitemi. Francya więc istotnie roznosi kulturę i cywilizacyę na kończyny świata.

Jako dodatkowe szczegóły obrazu etnograficznego przytoczyć trzeba jeszcze kawiarnię maurytańską, tunetańską, kreolską, muzyki murzyńskie, tańce, wózki tonkińskie na dwóch kołach, ciągnione przez oryginalnych Tonkińczyków. Podobnie jak na polu marsowem w *rue du Caire*, można za franka galopować na ośle egipskim z ulicy kairskiej aż do Eifflu — kosztuje przejażdżka powozikiem, albo raczej kabrioletem tunetańskim także tyle. Paryżanki chętnie przedsiębiorą tę podróż, a Tonkińczycy za franka obwożą piękne tualety na spacer.

To jedna strona wystawy na esplandzie inwalidów.

Po prawej stronie grupują się około wielkiego pałacu ministerstwa wojny rozmaite specyalne pawilony, jako to: pawilon towarzystwa filantropijnego dla przenocowywania kobiet i dzieci, nie mających własnego mieszkania i dla tanich kuchen, ubezpieczeń na życie i od wypadku, pawilon wód mineralnych, stowarzyszeń, dom hygieny i dom „ekonomii społecznej" („*Economie sociale*"). Zawartość każdego z tych budynków, gustownie wzniesionych, jest bardzo zajmującą dla każdego, a prawdziwą skarbnicą dla ludzi zawodowych.

Pierwszeństwo należy domom „ekonomii społecznej" i zdrowotności. Pierwszy jest przybytkiem powstającej we Francyi nowej nauki „*economie sociale*". Widzimy tu modele i plany domów robotniczych, publicznych zakładów robotniczych, statystykę robotniczych mieszkań, towarzystw oszczędności, stowarzyszeń spożywczych, kas pensyonistów i dożywotnich, towarzystw wzajemnej pomocy, wzajemności kupieckiej i t. p. Asyle, szkoły, kasy sierót, kasy chwilowej pomocy, dopełniają cenne materyały modelowe i statystyczne, nagromadzone w tym przybytku nowej gałęzi naukowej. Widzimy także wykazy fundacyi dla robotników, między temi fundacyę państwa Boucicaut, właścicieli znanego w Paryżu olbrzymiego magazynu „*Au bon marché*". Jest to kolosalna fundacya dla inwalidów, subjektów, urzędników i w ogóle ludzi zatrudnionych w magazynie, połączona z zakładem emerytalnym. Dotychczas wypłaca kasa fundacyi 48 emerytom magazynu sumę roczną 46 300 franków.

Nad domem zdrowotności stoi napis: „*Mens sana in corpore sano*". Szkoła ślepych, głuchoniemych, sposób nauki i jej rezultaty; szpitale i ich urządzenia, statystyka śmiertelności wedle poszczególnych chorób, statystyka martwych porodów, pożarów, ruch ogólny ludności, modele domów wychowawczych, hygiena szkoły, towarzystwa niesienia pomocy rannym i chorym, przybory ich, jednem słowem wszystko, cokolwiek ma tylko styczność z zdrowotnością, opracowanem jest statystycznie, uwidocznionem w modelach lub okazach samychże przedmiotów.

Z powyższego bardzo pobieżnego szkicu części wystawy znajdującej się na esplanadzie inwalidów, która zaledwie przedstawia dziesiątą część całości wystawy, można sobie zrobić poniekąd wyobrażenie o ogromie tego co Paryż przedstawił światowi do widzenia.

Co za kolos sam dla siebie pałac ministerstwa wojny. Jest to świątynia śmierci. Armaty przestraszają swą monstrualną wielkością. Co tu rozmaitej broni, ile wynalazków uśmiercania. Bomby i kule armatnie kilkocetnarowe, które przedziurawiają żelazne pancerzowe ściany jednę stopę szerokie — balony do kierowania; poczty, telegrafy polowe, jednem słowem ogromny, straszny aparat — mordowania *en massse*.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 czerwca

Zgromadzenie wyborców m. Krakowa zwołuje prezydent miasta dr. Szlachtowski na przyszłą środę, d. 12 b. m. Na zgromadzeniu tem, dawnym zwyczajem wybrany będzie komitet przedwyborczy z 60 członków.

Wczorajszy *Czas* odpowiada na naszą krytykę jego „programu" w sposób nadzwyczaj płytki. Powiada, że *N. Reforma* „nie wnika wcale w *meritum* sprawy, lecz w nader długim wywodzie usiłuje wykazać, że obecna organizacya wyborcza nie istnieje od 28-miu ale od 16 tu lat i że teraźniejsza sytuacya polityczna nie wymaga solidarności przy wyborach". Każdy, kto czytał nasz artykuł, wie, że nie o lata nam szło głównie, ale o cel organizacyi wyborczej, stworzonej w roku 1873 do walki narodowej, która to walka wtedy była nam narzuconą, podczas gdy dziś bynajmniej nie ma jej potrzeby. Pisze *Czas* dalej, że my wypowiadamy „formalną walkę" komitetowi centralnemu, — co jest nieprawdą, bo my tylko zachęcamy do swobodnej akcyi obok komitetu centralnego, a ile możności i w ramach stworzonej przez ten komitet organizacyi. Pisze *Czas*, że komitet miast i miasteczek zataił przed komitetem centralnym szczegółowe wskazówki dla swych mężów zaufania, — co jest znowu nieprawdą. Komitet miast i miasteczek bowiem, gdy wystosował swoje pismo do komitetu centralnego, wydał tylko jedno pismo do Mężów zaufania i to pismo zakomunikował komitetowi centralnemu.

Zalecamy zresztą *Czasowi* odczytanie dzisiejszej korespondencyi krakowskiej w *Dz. Pozn.*, a przekona się z niej, jak mało ma sprzymierzeńców w swojej zaciekłej walce z komitetem miast i miasteczek.

Z Austro-Węgier.

Przed paru dniami odbyło się w Bozeu zgromadzenie tyrolskiego Towarzystwa katolickiego, na którem wystąpił z programem skrajnych klerykałów p. Zallinger, znany szermierz *der schaerferen Tonart*. Powitany burzą oklasków zaznaczył on w swojem przemówieniu, że czas ustępstw minął bezpowrotnie, a nadszedł czas najwyższy do uwolnienia się z więzów większości parlamentarnej i do postawienia oddzielnego „programu katolickiego", nie nadając mu przytem wrogiej dla rządu barwy. „Rządy — mówił Zallinger — robią dla kościoła katolickiego tylko tyle, ile zrobić zmusza je katolicka ludność; znaczymy tyle tylko, ile powagi i znaczenia sami sobie wyrobimy; liczmy tylko na siebie, a liczyć będą na nas".

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę przeciw noweli szkolnej ministra Gautscha, w której wyrażono zdumienie, iż rząd na katolickiej większości oparty, wystąpił z projektem ustawy, która nie tylko nie odpowiada intencyom ludności katolickiej, lecz wręcz je obraża. Jest-to niewątpliwą oznaką, że rząd zamierza odwlec w nieskończoność sprawę szkoły wyznaniowej i nie jest skłonny zwrócić katolikom ich święte prawo do szkoły wyznaniowej i przez Chrystusa przekazany kościołowi wpływ na wychowanie. Rezolucya wzywa konserwatywnych posłów parlamentu, aby odrzucili nowelę Gautscha i dążyli do zmiany ustawy z roku 1869 w ruchu wyznaniowym.

Nieustająca komisya dla ustawy karnej obradowała w poniedziałek, a dłuższa dyskusya wywiązała się nad paragrafami o uszkodzeniach cielesnych przy odpieraniu napaści i o zdradzie stanu. Niektóre paragrafy zwrócono rządowi do powtórnej redakcyi; w ogóle doszła komisya do § 103.

Według doniesień dzienników berlińskich ma cesarz Franciszek Józef podczas bytności swojej w Berlinie zaprosić Wilhelma na tegoroczne manewra na Morawie. Cesarz niemiecki zamieszka w takim razie u hr Kalnokyego na zamku letowickim. Po manewrach udać się mają monarchowie na polowanie do Styryi.

Bezrobocie w Czechach nie ustaje. W poniedziałek zanosiło się w Kladnie na groźne rozruchy, gdyż dyrektor Bacher nie chciał przyjmować robotników strejkujących do roboty, skutkiem czego przepadał im ich udział w kasie gwareckiej. Było to bądź co bądź postępowanie krzywdzące robotników i powinno było organa rządowe do energiczniejszej pobudzić akcyi, niż do sprowadzenia siły zbrojnej. Pomimo tego przyszło w poniedziałek do groźnych rozruchów: wysadzono bramę domu dyrektora Bachera i wybito szyby w jego mieszkaniu. Wojsko przywróciło dopiero porządek, nie używając jednak broni, pomimo że kilku żołnierzy raniono kamieniami. Wieczorem zgłosiła się do centralnej dyrekcyi Towarzystwa deputacya górników z oznajmieniem, że przyjmują wszelkie warunki i chcą wrócić do roboty, a wtorkowe dzienniki donoszą, że wczoraj zjechali robotnicy rzeczywiście do szybów i spokój został przywrócony. Doniesienia te jednak wydają się przedwczesne.

Natomiast pod Pilznem, koło Cieplic i Chebu nie zrobiono nic w celu zakończenia bezrobocia: sprowadzono tylko więcej wojska, co jednak na załatwienie sprawy nie wpłynęło wcale i koło 8 tysięcy górników strejkuje.

Widownią nowej skandalicznej sceny był wczoraj parlament węgierski. Izba poselska przyjęła ustawę finansową w dyskusyi ogólnej, kiedy zażądał głosu Polonyi. „Uskarżacie się, — rzekł on, zwracając się do posłów liberalnych, — że my obrażamy parlamentaryzm, że nie chcemy wam przyznać patryotyzmu i dobrej woli. Naturalnie, gdyż trudno odszukać je wśród partyi, złożonej z posłów, którzy za prowizyę pomagają starającym się do zyskania posad urzędniczych."

Powstał krzyk i zgiełk; odezwały się głosy z prawicy: „Wymienić nazwisko! Precz z bezimienną denuncyacyą!"

Polonyi mówił dalej. „Za 400 złr. zobowiązał się jeden z posłów liberalnych wyrobić posadę pewnemu człowiekowi, lecz nawet nie dotrzymał słowa; oszukał biedaka, wziął od niego 400 złr., a z posady nic nie było. Pan prezydent otrzymał nawet list w tej sprawie. Zapytajcie go panowie!"

Prezydent Izby: „Otrzymałem rzeczywiście list od urzędnika ekonomicznego, który twierdzi, iż jeden z posłów obiecał mu wyrobić posadę, jeśli mu na razie da 400 złr."

Powstał piekielny hałas. Część posłów otoczyła prezydenta, część Polonyiego, domagając się nazwiska owego posła. Wymienił wreszcie posła Gabryela Varadyego, dodając, że na sesyi jesiennej więcej powie w tej sprawie.

Konflikt serbsko-francuski.

Sprawa przejęcia serbskich kolei żelaznych od towarzystwa francuskiego w administracyę rządu weszła na drogę dyplomatyczną i wywołała odnośną interpelacyę w parlamencie francuskim. Interpelacya wyszła od radykalnego deputowanego Dreyfusa, który zażądał od ministra Spullera wyjaśnień co do postępowania rządu serbskiego przeciwko towarzystwu kolejowemu. Minister spraw zagranicznych udzielił następującej wiadomości: „Gdy się dowiedziałem o zamiarze rządu serbskiego przejęcia kolei żelaznych na własną administracyę, dałem polecenie naszemu reprezentantowi w Serbii p. Patrimonio, aby porozumiał się w tej sprawie z regencyą serbską. Na drugi dzień oświadczył mi agent rządu serbskiego, że ma powody mniemać, iż wystąpienie naszego reprezentanta odniosło niejaki skutek, gdyż regencya postanowiła wstrzymać się z wydaniem ukazu o przejęciu kolei w administracyę rządową. Przypuszczenie to nie sprawdziło się, gdyż jak wiadomo regencya wydała ukaz. Wobec tego udzieliłem instrukcyi naszemu agentowi w Belgradzie co do zabezpieczenia interesów francuskich. Nie rozumiem istotnie, co skłoniło rząd Serbii do przejęcia kolei serbskich bez uprzedniego porozumienia się z towarzystwem kolejowem, bez żadnego ostrzeżenia i bez spisania protokółu. Poseł serbski oznajmił mu, iż komisya rewizyjna wykryła nie proste nadużycia administracyjne ze strony towarzystwa kolejowego, lecz grube naruszenie ustaw kolejowych, zagrażające interesom państwa i służby publicznej. Wyraziłem moje zdziwienie wobec tak dotkliwego oskarżenia towarzystwa i prosiłem o udzielenie bliższych szczegółów. Poseł serbski nie znał ich dotąd, a nasz poseł w Belgradzie zażądał już wyjaśnień od regencyi i doniósł mi, iż wkrótce przybędzie do Paryża jeden z naszych agentów. Nie mogę więc dzisiaj udzielić bliższych szczegółów w tej sprawie, dodam tylko, że poseł serbski notyfikował mi oświadczenie swego rządu, iż, przejmując koleje w administracyę państwa, rząd serbski uszanuje przytem interesa obywateli francuskich. Wszelkie inne komentarze do tej sprawy byłyby przedwczesne, ponieważ wchodzi ona dopiero na drogę rokowań dyplomatycznych."

Interpelant Dreyfus, przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra, zauważył, że Izba ufa energii i staranności rządu i spodziewa się, iż rząd będzie dbał o to, aby Europa wiedziała, że Francyi nie można zaczepiać ani w jej godności moralnej, ani w jej interesach.

Z Paryża

Dzienniki republikańskie przepełnione są opisami podróży prezydenta Carnota, która istotnie może być nazwana tryumfalnym pochodem, z taką serdecznością i zapałem przyjmują prezydenta w departamencie Pas de Calais. W poniedziałek przed południem przybył prezydent do Calais, gdzie powitał go admirał Krantz, komendant eskadry północnej Boissondy, władze wojskowe i gminne.

Na bankiecie w Calais prezydent wypowiedział mowę, w której stwierdził, iż roboty inżynierskie w Calais doskonale wykonane zostały, a następnie zauważył, iż republika dumną być może z osiągniętych rezultatów. Fałszywi prorocy, — rzekł p. Carnot — którzy oskarżają republikę, jakoby trwoniła dobro publiczne i prowadziła kraj do upadku materyalnego, nie mogli przeszkodzić zrobieniu z Calais perły naszych morskich posiadłości, podobnie jak nie mogli przeszkodzić powodzeniu wystawy. Z czasem zmuszeni będą i oni uznać, że republika dała współczesnemu społeczeństwu potężne czynniki pracy, postępu i dobrobytu.

Wystawa paryska stała się istotnie środkiem agitacyjnym trzeciej republiki i obecnego jej rządu. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych wypowiedział dep. Hubbard obszerną mowę o powodzeniu wystawy paryskiej i o postawie obcych państw i narodów w stosunku do wystawy. Mowca zaznaczył, że jakkolwiek rządy monarchiczne trzymają się z łatwo zrozumiałych względów na uboczu od wystawy, ludy europejskie są dla niej z wielkiem współczuciem. Nie będziemy tu powtarzać bardzo długiej mowy Hubbarda, zaznaczymy tylko, iż potrącając o stosunek prasy rosyjskiej do wystawy paryskiej, odezwał się o Rosyi w słowach nadzwyczaj serdecznych i życzliwych, a natomiast mówiąc o Austro-Węgrzech, napomknął, iż Tisza potrzebowałby tylko przyjechać do Paryża, aby się przekonać, jaki tu panuje porządek, a więc jak nietrafne i niesłuszne były znane jego słowa, wypowiedziane w parlamencie węgierskim z powodu wystawy paryskiej.

Z Brukseli.

W ubiegły poniedziałek odbywały się w stolicy Belgii wybory uzupełniające do Izby deputowanych. Wyniku wyborów oczekiwano z niezwykłem zaciekawieniem, chodziło bowiem nie o jeden mandat poselski, lecz o ogólne usposobienie wyborców, o wpływ ostatnich wypadków politycznych na opinię kraju. Ważnem było dowiedzieć się, czy okręg wyborczy, reprezentowany dotąd zwykle przez klerykała, pozostanie, po niesłychanych rewelacyach hennegawskich, wierny klerykalizmowi, czy też, dając wyraz swemu oburzeniu, wybierze kandydata opozycyjnego. Czytelnicy znają sytuacyę wyborczą i wiedzą, że ze strony klerykałów wystąpił, jako kandydat do mandatu poselskiego de Becker, podczas gdy dwie frakcye stronnictwa liberalnego miały własnych kandydatów: postępowcy Pawła Jansona, a doktrynerzy — niejakiego Graux. Onegdaj odbyło się pierwsze głosowanie, które nie dało wprawdzie ostatecznego rezultatu, ale zapewniło zwycięstwo liberałom. Z powodu rozdwojenia w obozie liberalnym, żaden z trzech kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów: na de Beckera padło 6,400 głosów, a dwaj kandydaci liberalni otrzymali razem przeszło 9000 głosów, mianowicie Janson 4818, a Graux 4200. Przyjdzie więc do ściślejszego głosowania pomiędzy Jansonem a de Beckerem.

Niebawem po ogłoszeniu rezultatu wyborów w lokalu t. zw. ligi doktrynerskiej odbyło się zebranie obu stronnictw liberalnych i z obu stron zamieniono mowy polityczne, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do solidarnego głosowania obu frakcyj liberalnych, przy ściślejszym wyborze. Doktrynerzy, (t. j. umiarkowana frakcya liberałów), oddadzą swe głosy kandydatowi postępowemu i z urn wyborczych wyjdzie nazwisko Jansona, znanego adwokata i pogromcy rządu w procesie hennegawskim. Zwycięstwo to nabiera tem większego znaczenia, iż może stać się punktem wyjścia do zjednoczenia obu frakcyj liberalnego stronnictwa.

Pierwszym czynem nowego posła będzie naturalnie wniosek o postawienie Beernaerta i de Voldera w stan oskarżenia.

Z Niemiec.

Toast wniesiony przez cara na cześć księcia Czarnogóry, jako „jedynego" przyjaciela Rosyi, nie minął naturalnie, nie wywoławszy echa w prasie niemieckiej wszelkiej kategoryi. Nie chcąc nadużywać cierpliwości czytelników, zaznaczamy tylko głosy ostrzeżenia *Kreuz. Ztg* przed lekceważeniem stosunku Rosyi do Czarnogóry, której książę wielkie posiada znaczenie w Serbii, Bośnii i Bułgaryi. Toast cara zjedna tam Rosyi gorących przyjaciół. *Vossische Ztg.* sądzi, że toast cara brzmi jak pogróżka, a trzymanie się cara na uboczu nie jest miłością pokoju, lecz zimnem obliczeniem sprzyjającej chwili. Rzuca on światu hasło: „Silny jedynie jest najpotężniejszym!" Zupełnie tak, jak Mikołaj, gdy zaczynał wojnę krymską.

Konferencye samoańskie odbywają się ciągle a treść ich okryta tajemnicą dyplomatyczną; pełnomocnicy Stanów Zjednoczonych porozumiewają się ze swoim rządem depeszami szyfrowanemi. Podstawę rokowań stanowić ma przywrócenie *status quo* za czasów króla Meliotoy.

Kapitan Wissmann i dr. Peters znajdują się w Bagamays w Afryce, zkąd coraz niekorzystniejsze nadchodzą wieści o zdrowotnym stanie wojsk werbowniczych niemieckich. Większą część Somalisów z powodu chorób epidemicznych musiano odesłać do Adenu.

W sprawie zakończenia bezrobocia westfalskiego donosi *Nordd. Allg. Ztg.*, iż stosownie do obietnicy cesarskiej, danej delegatom robotników 14 z. m. otrzymały już pod dniem 25 z. m. odnośne władze polecenie, aby niezwłocznie rozpoczęły badania, aby zachodzące niedogodności, o ile na to pozwalają prawne przepisy, natychmiast usunięto, a o innych usunięcie jaknajszybsze i o zadośćuczynienie sprawiedliwym żądaniom robotników się postarano. Zarządzone badania już są w toku; spodziewać się należy, że środki podjęte na korzyść górników nie będą chowane w tajemnicy.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca.

Akademicy krakowscy, zatrzymani czy uwięzieni przez władze rosyjskie w Ojcowie, dotąd nie zostali wypuszczeni na wolność, a przynajmniej do Krakowa nie powrócili. Aresztowanie młodzieży krakowskiej wywołało w całem naszem mieście zaniepokojenie, a wśród rodzin uwięzionych akademików rozpacz z powodu niepewności o następstwa. Między 42 akademikami, którzy wybrali się na wycieczkę do Ojcowa, byli nietylko Krakowianie, lecz i urodzeni w innych miejscowościach kraju. Przyczyna uwięzienia wszystkich nikomu na pewno nie jest znaną, a pod tym względem krzyżują się bardzo sprzeczne opinie. To pewna wszakże, iż młodzież nie zamierzała przybyciem do Ojcowa zaburzyć istniejącego w Rosyi porządku rzeczy i cokolwiek uczynić mogła karygodnego w oczach władz rosyjskich, możemy z przeświadczeniem twierdzić, iż być mogło najwyżej młodzieńczą jakąś nierozwagą, której czyhający na sposobność do odznaczenia się żandarmi i strażnicy pograniczni pominąć nie mogli, — jako wody na swój młyn.

Starania członków „Czytelni akademickiej" krakowskiej o uwolnienie zatrzymanych kolegów, popierają podobno władze senatu akademickiego uniwersytetu. Zapewniają również, iż dyrektor policyi radca dworu Englisch wysłał wczoraj do Ojcowa komisarza policyi p. Kostrzewskiego dla dokładnego poinformowania się o istotnej przyczynie zbiorowego pozbawienia wolności obywateli Austryi.

Osoby powracające z Królestwa o losie zatrzymanych nic stanowczego nie wiedzą, utrzymują wszakże, iż wszyscy odstawieni zostali do Olkusza. Krewni uwięzionych, mając pewność, iż akademicy udali się do Ojcowa jak na majówkę z bardzo małemi zasobami pieniężnemi, starają się na gwałt o karty przejazdu granicy rosyjskiej, aby, jeżeli się nie powiedzie dopomódz uwięzionym do szybkiego uwolnienia, — zaopatrzyć ich przynajmniej w materyalne środki, zabezpieczające od głodu.

Komisya teatralna Rady miasta Krakowa na dwóch kilkogodzinnych posiedzeniach obradowała nad wnioskami swego komitetu ściślejszego. Gdy fachowi członkowie komitetu ściślejszego nie mogli się zgodzić na to, któremu z autorów nagrodzonych planów możnaby poruczyć opracowanie ostatecznego planu i kierownictwo budowy, przeto komisya pełna musiała ostatecznie przychylić się do wniosku subkomitetu, ażeby raz jeszcze wejść na drogę konkurencyi. Uchwalono przeto zawezwać pp. Zawiejskiego, Odrzywolskiego, Zarembę, tudzież spółkę pp. Ekielskiego i Stryjeńskiego, ażeby przedłożyli nowe plany, w których mają się zastosować ściśle do programu. Każdy plan przedłożony będzie honorowany — znawcy orzekną, który plan nadaje się do wykonania. Program, który do pierwszego konkursu został ułożony, będzie znacznie zmieniony, a raczej uzupełniony rozmaitemi szczegółami, których zamieszczenie w pierwszym programie uważano za zbyteczne, jak n. p. rozmiary sceny, wymiar lóż i krzeseł, szerokość korytarzy, ich oświetlenie i t p. Długą bardzo dyskusyę wywołała wczoraj kwestya, czy żądać od architektów, aby wraz z planami przedłożyli także i kosztorysy. Uchwalono wreszcie żądać kosztorysów i uproszono zasiadających w komisyi znawców, aby podali w przybliżeniu koszta urządzeń, jak: ogrzewania, wentylacyi, wodociągów, oświetlenia i maszyneryi. Gdy ta cyfra będzie ustaloną, będzie komisya wiedziała, jaki będzie w przybliżeniu koszt samego wykonania budynku. Do odpowiedzi znawców na to pytanie odroczono decyzyę, czy od architektów ma się żądać kosztorysu na całość wraz z wymienionemi urządzeniami, czy tylko na samą właściwą budowę.

Pogrzeb ś. p. Alfreda Potockiego Wczoraj wieczór o godzinie 9 kuryerskim pociągiem przybyli do Krakowa: minister prezydent hr. Taaffe, oraz ministrowie Zaleski i hr. Falkenhayn, namiestnik Morawy Loebl z Berna, oraz towarzyszący ministrowi-prezydentowi radca dworu Klaps. Ministrów na dworcu kolejowym oczekiwali delegat namiestnictwa Kuczkowski, dyrektor policyi radca dworu Englisch, radca dworu Heylling, prezydent miasta dr. Szlachtowski, rektor uniwersytetu dr. Kasparek i naczelnik starostwa górniczego p. Wachtl. Przybyli zatrzymali się na dworcu kolejowym aż do godziny $10^{3}/_{4}$ wieczór, a następnie osobowym pociągiem odjechali do Łańcuta.

Jednocześnie udał się tamże z Krakowa minister skarbu dr. Dunajewski, komendant korpusu ks. Windischgraetz, prezes akademii umiejętności dr. Majer, radca ministeryalny Blumenstok. Tymże pociągiem przejechał z Berlina na pogrzeb do Łańcuta książe Radziwiłł, teść hr. Romana Potockiego.

Dziś rano o godz $4^{1}/_{2}$ nadzwyczajnym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Łańcuta ochmistrz dworu hr. Huniady, mający zastępować cesarza na pogrzebie hr. Alfr Potockiego, oraz inspektor kawaleryi książe Croy.

O godzinie $5^{1}/_{2}$ rano odjechał z Krakowa do Łańcuta drugi nadzwyczajny pociąg, którym między innymi odjechali: dr. Szlachtowski, prezydent miasta, z deputacyą rady miejskiej, p. Zborowski, prezydent sądu kraj. wyższego, rektor uniwersytetu dr. Kasparek, hr. Scipio, Paweł Popiel i wielu innych.

Hr. Andrzej Potocki zaręczył się w tych dniach z panną Krystyną Tyszkiewiczówną, córką hr. Jana Tyszkiewicza i Izabeli z Tyszkiewiczów. Ślub odbędzie się w jesieni w zamku Walla hr. Tyszkiewiczów na Litwie.

Dr. Gustaw Piotrowski z Krakowa, znany z wielu rozpraw naukowych, niedawno habilitowany na docenta uniwersytetu, powołany został do szkoły rolniczej w Dublanach do wykładów fizyologii na miejsce ś. p. dra Kahanego. Dr. Piotrowski już rozpoczął wykłady naukowe w Dublanach.

Inspektor szkolny dr. Zygm. Samolewicz chcąc ułatwić młodzieży zdawanie egzaminów dojrzałości w gimnazyum św. Jacka, podzielił abiturientów tak, że codziennie przed południem zdaje trzech uczniów i tyluż po południu. Egzamina przed południem rozpoczynają się z powodu upałów już o godz. 7 rano

a kończą się o godz. 11. Egzamina popołudniowe zaczynają się o godz. 3 po południu.

Egzamina dojrzałości kończą się jutro, poczem rozpoczną się lustracye 7 klas gimnazyalnych tak pod względem pedagogicznym, jako też i pod względem sanitarnym.

Z teatru. P. Glikson, dyrektor teatru krakowskiego, wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu, a zastępstwo dotyczące spraw teatralnych powierzył, jak zwykle, sekretarzowi p. Sachorowskiemu, który przez lato zbiera potrzebne materyały do rozpoczęcia przyszłego sezonu z dniem 1 września. — Jak wiadomo, dyrekcya naszego teatru zawarła kontrakty z panną Pysznik, panią Żelazowską pp. Frenkiem, Ruszkowskim i Żelazowskim, zobowiązując ich do pracy na naszej scenie od dnia 1 września br. i z niemi rozpocznie się przyszły sezon. Dyrekcya zaś przygotowywa dla tych artystów odpowiedni repertoar i w tym celu nabyła kilka nowych sztuk, aby wymienionym artystom dać jak najszersze pole popisu, na jakie w zupełności zasługują.

Pojawiła się jadliwa i bardziej zabawna aniżeli szkodząca teatrowi krakowskiemu broszurka, podpisana przez młodego akademika p. J. H. Błeszyńskiego. Broszurka zapowiadaną była na kilka tygodni naprzód w warszawskim tygodniku *Głos*. Jedni uważają ją za paszkwil, drudzy za wyskok młodzieńczego humoru, a zdaje się, że jest tylko próbką pióra bardzo niedoświadczonego w sprawach teatru autora.

Operetkę lwowską darzy publiczność nasza względami, objawiającemi się licznem przybywaniem pomimo upałów na każde przedstawienie. Dystynkcyą treści, elegancyą muzyki i artystycznym nastrojem operetka „Nanon" bardzo korzystnie wyróżnia się w nowszym repertoarze operetkowym. Już samo libretto, zgrabne i oryginalne, wyprowadzające nas nareszcie z rainy nieśmiertelnych podestów i fikcyjnej Hiszpanii, jak niemniej muzyka leciuchna, dźwięczna, nosząca przytem wybitne piętno francuskiego humoru, stanowią niezaprzeczone zalety tej operetki i zapewniły jej trwalsze powodzenie.

W przeprowadzeniu głównych motywów zauważyć się daje trojaki charakter muzyki. Żołnierski surowy nastrój pierwszego aktu zmienia się w pełne pogodnego humoru stylowe cacko francuskiej muzyki na salonach Ninon de Lanclos, aby następnie spłynąć w łagodne, ale wymuszone tony udanej bigoteryi pani de Maintenon. Łącznik między temi trzema aktami stanowi walczyk bardzo melodyjny, będący zarazem komicznym motywem akcyi, powtarzającym się we wszystkich aktach.

W wykonaniu operetki odznaczyły się wydatniały się wyraziście zarówno w całości, jak i w szczegółach. Część muzyczna wypadła w ogóle bardzo poprawnie; zarówno p. Laskowski, jak i pani Radwan (Ninon) byli przy głosie i traktowali partye z temperamentem, a jedyny zarzut, jakiby uczynić można, jest ten, że wykonawcom brakło francuskiej finezyi i dowcipu w pięciu postaci, warunków, które w tej operetce są niezbędne, szczególnie znalezienie się markiza nie odpowiadało stylowi dworu Ludwika XIV. W stylu tym znaleźli się natomiast pp Myszkowski i Skalski, reprezentujący żywioł komiczny. Bohaterką wieczoru, najobficiej oklaskiwaną, była p. Zimajer w partyi tytułowej.

W parku krakowskim w sobotę 8 b. m. odbędzie się wielki festyn, połączony z koncertem orkiestr wojskowych i wspaniałem oświetleniem ogrodu. Urządzeniem zabawy zajmują się członkowie komitetu wiankowego, a dochód ma być użyty na zakupienie materyału, celem przygotowania dla publiczności trybun na tegoroczny obchód „wianków".

W Krakowskiem jest obyczaj palenia „sobótek" w sobotę przed Zielonemi Świętami. „Sobótkami" ta kiemi oświetlony będzie cały ogród, a chóry „Sokoła" odśpiewają liczne narodowe pieśni. Nowość pomysłu zabawy, oraz jej cel, zachęcą niezawodnie publiczność do najliczniejszego przybycia do ogrodu, byleby tylko tyle pogodny deszcz nie w tym dniu przeszkodził.

Konkurs szkoły kadetów w Łobzowie. Z początkiem roku szkolnego 1888/9 opróżnionych będzie 50 miejsc w szkole kadeckiej w Łobzowie. Chcący ubiegać się o przyjęcie winni wystosować prośbę do c. k. komendy szkoły piechoty kadetów w Łobzowie z załączeniem: metryki chrztu i dowodu obywatelstwa austryackiego, świadectwa lekarza wojskowego, świadectwa szkolnego z ostatniego roku. Ażeby być przyjętym na kurs I należy skończyć 4 niższe klasy; na kurs II pięć niższych klas; na kurs III sześć niższych klas szkoły realnej lub gimnazyum; na kurs IV szkołę realną lub wyższe gimnazyum. Uczeń, mający być przyjętym, nie może mieć mniej, niż 14 lat, a nie więcej nad 17 lat. Wstępujący uczeń winien mieć własne wyekwipowanie. Opłata od ucznia, syna z cywilnem wojskowego, wynosi 120 złr. rocznie i ma być złożoną w dwóch ratach, mianowicie 18 września i 1 marca.

Z Regulic. Wydatność zdrojów proponowanych do wodociągów krakowskich ważyła się w maju br. między 9140 (w dniu 8 t. m.) a 8713 (w dniu 23 t. m.) i wynosiła średnio 8988 metrów sześciennych dziennie, a zatem prawie o 600 metrów sz. dziennie więcej, niż w kwietniu r. b. Opadu atmosferycznego w Regulicach mierzono w maju br. 40·3 milimetrów, z czego 31·4 milim. przypada na trzy burze w dniach 7, 16 i 29 t. m.

Z Krynicy wczoraj już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy następujący telegram:

Dzisiaj w południe poświęcił ks. kanonik Gruszka nowo zbudowany dom zdrojowy w Krynicy przy licznym udziale władz i publiczności. Uroczystość odbyła się nadzwyczaj solennie przy najpiękniejszej pogodzie. Architekci wręczyli zarządowi klucze budowy. W czasie uczty wnoszono toasty na cześć cesarza, ministrów Falkenhayna i Zaleskiego, namiestnika Badeniego i dyrektora Glanza. Dworzec zdrojowy zupełnie ukończony i oddany publiczności imponująco się przedstawia, ogólne pochwały zyskuje.

Poświęcenie zakładu dyetetycznego, urządzonego w Witołdówce przez dra Skórczewskiego, odbędzie się w niedzielę 9 bm. Na otwarcie tego zakładu wybiera się z Krakowa wiele osób.

Lekarz zdrojowy dr. Kopff w Krynicy objął na bieżący sezon naczelną redakcyę tygodnika zdrojowisk krajowych, wydawanego od lat paru p. t. *Krynica*.

Z Przemyśla piszą do nas, iż arcyks. Albrecht miał oświadczyć stanowczo, że na manewry jesienne, w okolicy Przemyśla odbyć się mające, przybędzie cesarz Franciszek Józef.

Generalny inspektor żandarmeryi baron Gisl rozpoczął wczoraj podróż inspekcyjną po Galicyi i udał się najpierw do Oświęcima.

Przemysł Warszawy. W roku ubiegłym otwarto w Warszawie 25 nowych fabryk i zakładów przemysłowych, w których pracowało 544 robotników przy produkcyi, wynoszącej rs. 503.508. Otwarte mianowicie zostały dwie fabryki stolarskie, dwie wyrobów ze skóry, cztery wyrobów kowalskich i ślusarskich, jedna papieru kolorowego, jedna kapeluszy słomkowych, jedna farb olejnych, jedna wyrobów gipsowych, jedna stalowych, jedna wyrobów platerowanych i jedna organów.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora podatkowego Rudolfa Wiehlera poborcą podatkowym w IX klasie rangi.

Nauczyciel kierujący szkoły ludowej w Sanoku Józef Dzundza mianowany został inspektorem szkolnym dla okręgu cieszanowskiego.

Odznaczenia. Cesarz nadał pensyonowanemu zarządcy ruchu kolei węgiersko-galicyjskiej Leopoldowi Błażowskiemu tytuł radcy cesarskiego.

Podziękowanie. Zarząd biblioteki Czytelni akademickiej we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania wszystkim dobrodziejom, którzy w drugim kwartale (marzec-maj) bibliotekę towarzystwa swemi dziełami lub wydawnictwami zasilać raczyli, a mianowicie PP.: Ks. J. Badeniemu, M. Bersohnowi (7 t.), drowi L. Dargunowi (5 t.), W. hr. Dzieduszyckiemu, E. Hellerowi, Ks. drowi A. Kanteckiemu (3 t.), drowi I. Kopernickiemu, A. Krausharowi, prof. I. Leniekowi, L. Lipińskiemu, pni E. Orzeszkowej (3 t.), E. Pluzańskiemu w Marsylii, I. A. Święcickiemu (7 t.), drowi I. Stelli-Sawickiemu, ks. W. Zaborskiemu i drowi Ferd. Źródłowskiemu (człon. wspier.) — następnie Kolegom: Beckerowi (3 t.), St. Bohdanowiczowi (5 t.), Gorzyckiemu, Gumplowiczowi (4 t.), Mitterowi i Rubczakowi — wreszcie prof. T. Wierzbowskiemu i Redakcyom „Wisły" i „Słownika geograficznego", którzy swych wydawnictw Towarzystwu za jednę trzecią część ceny udzielić raczyli. Przy tej sposobności musimy uzupełnić poprzednie nasze ogłoszenie za pierwszy kwartał, w którem po słowach „dr. Karol Estrejcher" powinno następować „jako członek wspierający".

Franciszek Krcek,
bibl. Czytelni akad. we Lwowie.

Loterya straży ogniowej ochotniczej w Zaleszczykach. Przy ciągnieniu dnia 1 czerwca 1889 wygrały wszystkie losy, których numera kończą się na jedynkę, główne wygrane padły na Nra 6781, 4131, 9761. Lista wygranych zostanie rozesłaną w połowie bieżącego miesiąca.

Składki na Weteranów wojsk polskich 1830—31 w miesiącu maju i sprawozdanie miesięczne.

Po 4 złr. Pan Roman Celiński i p. dr. Adryan Baraniecki za dwa lata 2 złr., radca L. Turnau za rok. Po 5 złr. prezes dr. Wł. Ściborowski, p. Gustaw Zakrzewski. Po 10 złr. pp. prof. dr. Dargunowie, p. Konst. Piliński. 12 złr. p. Jan Banaszkiewicz. 25 złr. p. Juliusz Przeworski r. m. 50 złr. Wydział Rady powiatowej w Łańcucie. Dochodu razem 127 złr.

Rozchody. Rozdano między 55 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich 1830 i 31 miesięcznie wyznaczonego żołdu narodowego, chorym, zapomóg naprzód, za pokój na biuro, portorya i niezbędne potrzeby 639 złr. 34 i pół centa.

Niedobór w kwocie 512 złr. 34 i pół centa pokryty z pozostałości z roku zeszłego.

Ciągłe niedobory w tym roku wyczerpują zupełnie zasoby i oszczędności z lat przeszłych, a to zmusza komitet do odezwania się do wielkiej Rodziny polskiej, do serc Rodaków i do tych, którzy zapisać się raczyli jako członkowie z rocznemi składkami, a nie raczą ich niszczać!

Twarde to było pokolenie, jak ktoś trafnie napisał, co chwyciło za oręż w 1830 r. w obronie nieszczęśliwej ojczyzny, a najlepszy tego dowód: znaczna z tego czasu ilość weteranów. Szczęśliwy, który ma własne mienie lub przytułek, ale który prócz lat późnych, ran i bolesnych wspomnień nie ma nic — tylko modlitwę błagalną na ustach o śmierć, bo mu sił brakuje do pracy, aby zarobić sobie uczciwie na kawałek chleba, to tego położenie tak okropne, że opisać się nie da.

A takich 55 poleca komitet sercu, współczuciu i miłości bratniej Rodaków! *Ksawery Konopka.*

Repertoar teatralny.

We czwartek 6 czerwca: „Nitouche", operetka w 4 aktach Herve'go.

W sobotę 8 czerwca: „Pierścień rodzinny", operetka w 3 aktach Audrana.

W niedzielę 9 czerwca: „Halka", opera w 4 aktach Moniuszki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Dr. Franciszek Piekosiński: Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleskim. 1405 do 1546. — Kraków. Nakł. Akad. Um. (354 str. w 4-ce). 1889.

⁂ Dr. Fr. Piekosiński: Akta sądu kryminalnego kresu Muszyńskiego. 1647—1765. — Kraków. Nakł. Akad. Um (75 str. w 4-ce) 1889.

⁂ Dr. Fr. Piekosiński: Najdawniejsze inwentarze skarbca N. P. Maryi w Krakowie w XV wieku. Kraków. Nakł. Akad. Um. (54 str. w 8-ce) 1889.

⁂ Morawski Zygmunt. Historya naturalna na I (V) klasę szkół wydziałowych. Tarnów, 1889. Nakład i własność Edw. Menkesa.

Napisanie podręcznika szkolnego jest w ogóle rzeczą trudną, a najtrudniejszą może zestawienie takiego podręcznika dla historyi naturalnej, bo jakkolwiek mamy plany naukowe, jakkolwiek istnieje przyjęta powszechnie metoda indukcyjna na stopniu niższym, nie da się zaprzeczyć, że każdy niemal nauczyciel tego przedmiotu ma swoją indywidualną metodę. Chcąc być bezstronnym, trudno także nowość na tem polu należycie ocenić.

W tem położeniu znajdujemy się wobec podręcznika prof. Morawskiego. Jeżeli się zgodzimy na jego metodę, to podręcznik w całem słowa znaczeniu dobry i dlatego powinien wyrugować książkę dotąd używaną a nie odpowiadającą wymaganiom. Takiego zdania będzie niezawodnie każdy nauczyciel szkół wydziałowych; jednak gdyby się komuś metoda ta niewłaściwą zdała, to oczywista wypadnie sąd w tym kierunku ujemnie. Zgadzając się z metodą autora, nawet z jego lekcyami przygotowawczemi, uważamy książkę tę za zupełnie odpowiednią, tembardziej, że autor umie przemawiać do dzieci jasno i zrozumiale, językiem gładkim i potocystym, umie tak opisom jak i opowiadaniom nadać żywy koloryt, przez co podręcznik traci tę innym tego rodzaju podręcznikom właściwą suchość. Szkoda tylko, że to żywe słowo nie jest wsparte illustracyami chociażby główniejszych zwierząt. — Wierny planowi naukowemu podnosi autor znaczenie czy to poszczególnych płodów, czy też grup w gospodarstwie przyrody, a przyjąwszy jako zasadę poglądy na grupy mniejsze i większe, uwydatnia to nawet starannie dobieranym drukiem, tak że główne cechy bez uczenia się systematyki muszą dzieciom wpadać w oczy i przygotować je do części systematycznej. Całość zdradza wyraźnie jaknajlepsze chęci autora i w całości zostały te chęci uwieńczone skutkiem.

Przyznając szan. autorowi, co mu przyznać należało — musimy mu wytknąć także niektóre słabe strony, aczkolwiek zastrzegł się w przedmowie na wszystkie boki. Najpierw zdaje się nam być podręcznik nieco za obszerny a raczej za obfity w materyał, czego jednak z góry nie przesądzamy: praktyka dopiero okaże, czy da się materyał ten wyczerpać, czy nie. Być może, że nie zawsze, bo lekcyj głównych czyli t. zw. „rzeczy pierwszorzędnych" zawiera książka 79, a więc liczbę normalną, gdyby godziny nie odpadały, z czem właśnie liczyć się trzeba. Zarzut ten jest mniejszej wagi, bo w ręku chętnego nauczyciela da się niezawodnie materyał wyczerpać; większym błędem jest rozpoczęcie nauki botaniki roślinami zarodnikowemi. Według planu i metody autora są rośliny zarodnikowe na swojem miejscu, także przedstawia je autor jak wszystko, popularnie i jasno, ale nie zdaje się nam, ażeby się ta nowość przyjąć mogła, chociaż nie byłoby od rzeczy, ażeby już i na tym stopniu nauki otrzymały dzieci pojęcie o tych roślinach skrytokwiatowych, z któremi się często spotkać mogą. Jeżeli się przeto zgodzimy na naukę o roślinach tych, to mogą one nastąpić jako trudniejsze dopiero po jawnokwiatowych. Ostatni wreszcie zarzut odnosi się do formy zewnętrznej. Książka przedstawia się na zewnątrz bardzo przyzwoicie: i druk wyraźny i papier nie zły, ale pomyłki drukarskie dość liczne — a nie wiemy, komu z nich zarzut zrobić. Nie wiemy — powiedzieliśmy — bo książka drukowana we Lwowie a autor mieszka w Tarnowie; wiedząc zaś, co znaczy korrekta za pośrednictwem poczty załatwiana (bo tak prawdopodobnie było), co znaczy, jeżeli autor, albo ktoś z jego ramienia sam rewizyi nie zrobi, nie jesteśmy zbyt pochopni policzyć te usterki na karb winy autora, znanego zresztą nie od dziś z rzetelnej, chociaż cichej pracy na polu przyrodnictwa (redaktor *Przyrodnika* przez lat 8).

Reasumując *pro* i *contra* — pierwsze usuwa bez kwestyi drugie, spodziewać się przeto należy, że podręcznik prof. Morawskiego wejdzie w użycie już po wakacyach. A może do tego czasu pojawi się i tom II-gi na VI klasę? Byłoby to bardzo do życzenia.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. W miesiącu maju następujące Kółka zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu się; 431) Kamionka Mała, powiat Limanowa założył p. Edward Pietruszewski nauczyciel z gospodarzem p. Michałem Zelkem; 432) Tymowa, pow. Brzesko, założył ks. Tomasz Siemaszko miejscowy proboszcz i Jan Burkowicz, nauczyciel; 433) Targanice, powiat Wadowice, założył p. Antoni Pindel nauczyciel z wójtem gminy p. Maciejem Zielińskim i 434) Jachówka powiat Myślenice, założył p. Karol Chorąży, nauczyciel z wójtem gminy p. Janem Dragoszem.

Książek w ogólnej ilości 109 rozesłano do Kółek rolniczych: Sułkowice, Tworkowa i Kamionka Mała, wysłano zatem książek w tym roku 958.

Zarząd główny otrzymał w tym miesiącu od Wydziału Rady powiatowej Łańcucie subwencyę w kwocie złr. 20, za który to dar składa podziękowanie.

Do Towarzystwa jako członkowie wspierający przystąpili: Ks. dr. St. hr. Komorowski, wikary we Wesołej, p. Edmund Bielski, nauczyciel wędrowny Wydziału krajowego i p. Bolesław Mikuliński, przemysłowiec we Lwowie.

Zarząd główny zamianował delegatem w powiecie mieleckim ks. proboszcza Aleksandra Persa w Chorzelowie, w powiecie wadowickim, na przedstawienie Komitetuck. To warzystwa rolniczego w Krakowie, pana Michała Naimskiego ze Spytkowic.

Zarząd główny spełniając życzenia uczestników ostatniego walnego zgromadzenia odbytego w Przemyślu, wydał w dniu 3 maja b. r. pierwszy zeszyt „Przewodnika Kółek rolniczych" i rozesłał takowy do zarządów i delegatów powiatowych, do zarządu Kółek rolniczych, do członków założycieli i wspierających Towarzystwa, do wydziałów Rad powiatowych, do oddziałów Towarzystw gospodarskich i do Towarzystw okręgowych rolniczych, a na żądanie licznych członków Towarzystwa poczynił starania o peryodyczne wydawanie Przewodnika Kółek rolniczych.

Lwów, 2 czerwca 1889

Komisya gorzelana. *Gazeta Narodowa* donosi, że dnia 3 i 4 b. m. obradowała we Lwowie komisya Koła polskiego z Rady państwa, wysadzona w swoim czasie do reformy podatku spirytusowego. W obradach brali udział posłowie: Jaworski, Abrahamowicz, hr. Gołuchowski, Rosenstock, Rutowski, Struszkiewicz i jako rzeczoznawca zaproszony do narady p. Hipolit Bohdan. Celem narad było zestawienie nabytych wśród ubiegającej kampani gorzelanej doświadczeń przy wykonaniu nowej ustawy. Przedstawiono różnorodne uwagi i spostrzeżenia w wielu kierunkach tak *pro praeterito* jak i *pro futuro*, — a prezes Jaworski ma podczas sesyi delegacyjnej w Wiedniu konferować z rządem i wynik swej konferencyi udzielić do wiadomości członkom komisyi, poczem nastąpi ponownie narada komisyi i postanowienie co do dalszych przedsięwziąć się mających kroków.

Ankieta w sprawie destylarń naftowych. Namiestnik hr. Badeni, jak donoszą, zamierza między 10 a 20 czerwca zwołać do Lwowa ankietę w sprawie destylarń naftowych. Ankiecie tej, w której skład wejdą oprócz prezesa Tow. naftowego d. A. Gorajskiego i sekretarza dr. Olszewskiego, także właściciele kopalń i destylarń naftowych jak pp. Szczepanowski, Sygurd Wiśniewski i inni, przedłożone zostaną następujące kwestye: 1. Warunki zakładania i ruchu destylarń naftowych w zastosowaniu do potrzeb i właściwości naszego przemysłu naftowego. 2. Sposób budowy destylarń ze względu na możliwość eksplozyi i pożaru. 3. Sprawa rzeczoznawców. 4. Przepisy ostrożności dla składów materyj wybuchowych po większych miastach, a dla destylarń naftowych, których warunki są zupełnie odmienne. 5. Wymagane uzdolnienie dla kierowników destylarń. 6. Sprawa robotników.

Do ankiety tej powołany także zostanie inspektor przemysłowy.

Zmiany w ruchu kolejowym. (Dokończenie).

Pociąg nr. 14/313 odchodzi z Mszany o g. 4 m. 55, z Rabki o g. 5 m. 21 po południu, z Chabówki o 5 m. 31 po południu i przybywa do Krakowa o godz. 9 m. 38 wieczór. Jazda tym pociągiem z Krakowa do Mszany i z Mszany do Krakowa odbywa się bez przesiadania.

Na szlaku Nowy Zagórz-Stróże wprowadza się pociąg nr. 16 od dnia 25 czerwca, który to pociąg umożliwia podróżnym bezpośrednie połączenie bez przesiadania się ze Lwowa do Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy. Wyjazd ze Lwowa pociągiem nr. 911 o godz. 5 m. 30 rano, przyjazd do Starego Sącza (Szczawnica) o godz. 5 min. 43 po południu, o godz. 6 min. 51 po południu do Żegiestowa, o 7 m. 12 wieczorem do Muszyny Krynicy. Z powrotem wyjeżdża się z Muszyny o godz. 9 m. 4 rano, z Żegiestowa o 9 m. 24, a ze Starego Sącza o 10 m. 27, a przyjeżdża temi samemi wagonami o godzinie 11 m. 48 w nocy do Lwowa.

Ten pociąg zaleca się szczególniej podróżnym zdążającym do wyżej wymienionych zdrojowisk. Dla wygody podróżnych, jadących z Krakowa do Starego Sącza (Szczawnicy), Żegiestowa i Krynicy, dodanym będzie do pociągu nr. 318 odjeżdżającego o godzinie 7 min. 13 wieczór z Krakowa, jeden wagon przechodowy I i II klasy, w którym umieszczeni podróżni zdążają do tychże zdrojowisk bez przesiadania się w Nowym Sączu.

Robimy podróżnych specyalnie uważnymi, że kto przed 25 czerwca z Krakowa na Suchą do Krynicy, Żegiestowa, lub Szczawnicy wieczorem wyjedzie, ten będzie musiał czekać w Nowym Sączu od godz. 2 min. 36 rano do godz. 9 m. 6 przed południem.

Pociąg miejscowy między Krosnem a Zagórzem przestaje kursować 31 maja.

Pociągi kolei transwersalnej kursują podług południka peszteńskiego.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Stan wkładek dnia 30 maja złr. 1,136.722 15, złożono od 1—31 maja złr. 211.737·38 — razem 1,348.459·53.

Zwrócono od 1—31 maja złr. 210.660·06. Stan wkładek dn. 31 maja 1.137.799 47.

Telegramy „Nowej Reformy".

Buda-Peszt, 5 czerwca. Cesarz ofiarował tutejszemu Stowarzyszeniu Polaków z okazyi poświęcenia sztandaru z własnej szkatuły sto złotych reńskich. Gwóźdź i ofiarę monarchy wręczył dziś Stowarzyszeniu nadburmistrz miasta Budapesztu.

Wiedeń, 5 czerwca. Cesarz nadał legatowi papieskiemu Lorenzoniemu, który wręczył kapelusz kardynalski dla arcybiskupa Schoenborna, order Franciszka Józefa drugiej klasy, a członkowi szlacheckiej gwardyi królewskiej hrabiemu Moroniemu żelazną koronę trzeciej klasy.

Praga, 5 czerwca. We Falkenau zakończyło się bezrobobie, w rewirze pilzneńskim strejkuje 5 tysięcy robotników.

Praga, 5 czerwca. Bezrobocie w Kladnie ustało zupełnie, w okolicach Pilzna jednak trwa bezrobocie bez zmiany.

Praga, 5 czerwca. Pomimo usiłowań staroczeskiego stronnictwa i pojednawczych z wyborcami niemieckimi tendencyj w *Politik* wyrażonych nie ma prawdopodobieństwa, aby przyszło do porozumienia między czeskim a niemieckim obozem wyborczym.

Kladno, 5 czerwca. Przed kancelaryą dyrekcyi pragskiego Towarzystwa przemysłowego nastąpiła dziś rano eksplozya. Domyślają się, że podłożono petardę.

Paryż, 5 czerwca. W Izbie przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych położył minister Spuller nacisk na to, że rząd prowadzi politykę pokoju.

Wniosek Linkera o zniesienie poselstwa przy Watykanie został przez Izbę odrzuconym.

Budapeszt, 5 czerwca. Poseł Varady przyznał na dzisiejszem posiedzeniu Izby, że wziął prowizyę na wyrobienie posady pewnemu człowiekowi, lecz zwrócił mu pieniądze, gdy starania jego były bezowocne. (Zobacz *„Z Austro-Węgier"* w *„Przeglądzie polit."*).

Berlin, 5 czerwca. *Post* tłomaczy toast wniesiony przez cara na pomyślność księcia czarnogórskiego tem, że książę przedłożył poprzednio carowi numer austryackiej *Wehr-Ztg.* z artykułem, który w wysokim stopniu (?) miał być obrażającym dla Czarnogóry. Car pobudzony tem, dał w sposób demonstracyjny wyraz przyjaźni dla Czarnogóry.

Berlin, 5 czerwca. Brat księcia Sułkowskiego prosił o zniesienie kurateli nad bratem.

Paryż, 5 czerwca. Włoski komitet wystawy wydał bankiet na cześć min. Tirarda. Prezydent ministerstwa francuskiego wzniósł toast za pomyślność Włoch.

Londyn, 5 czerwca. W Liverpoolu wybuchła zmowa marynarzy.

Rzym, 5 czerwca. Wedle przedłożonych przez rząd aktów nie jest włoski konsul Durando nic winien w sprawie zajścia z Izbą notaryalną w Tryeście, a tylko słowa jego w złośliwy sposób przekręcono.

Belgrad, 5 czerwca. Jutro ma być dokonaną rewizya w domu Garaszanina. Garaszanin żąda, aby był przytem obecny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 czerwca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	45
Zjednoczony dług w srebrze	85	70
Austryacka renta złota	109	55
5% austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	118	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	7½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 38	9 48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 3/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 85	101 85
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 50	106 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 4/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 25
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	87 80	88 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	96 —	96 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 30

Wiedeń, dnia 4/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 20	85 40
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	85 55	85 75
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 45	109 65
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 45	100 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	135 —	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	143 50	144 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	145 —	146 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176 70	177 30
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	177 —	177 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	101 70	101 90
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	96 60	96 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	141 50	142 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	141 50	142 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128 —	128 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	105 30	106 —
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 40	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 10	105 60
4% Obl ind. Węgier . . . za 100 złr.	89 50	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 50	101 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	102 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	113 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 90
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	186 —	185 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 75	26 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	19 40	19 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 75	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 80	13 20
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 75	21 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	127 40	127 80
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	109 75	110 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	313 25	313 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	313 25	314 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	237 90	238 30
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	906 —	907 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	231 40	231 60

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	399 —	401 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2605 —	2610 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	205 50	206 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160 25	161 52
13·40	Lwowsko-Czerniow. . na 200 złr.	241 75	242 25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	240 25	240 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	116 50	117 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 44	9 45
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 62	11 64
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 68	9 70
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 85	11 90
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47 10	47 20
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 —	124 50

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie. 1355 2 0

Z powodu, że zebranie na dniu 30 maja 1889 dla braku ilości członków, przepisanej § 46 statutu, nie przyszło do skutku, przeto zawiadamia się, że

we czwartek dnia 13 czerwca 1889 r. o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa w Mielcu

odbędzie się ponownie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej

Stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką w Mielcu.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1888.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do podziału czystego zysku.
4. Wniosek Rady zawiadowczej dotyczący zmiany firmy Towarzystwa.
5. Wybór członków do Rady zawiadowczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1889.

Mielec, dnia 5 maja 1889 r. 1381

Rada zawiadowcza Towarzystwa Ochrony mniejszej własności ziemskiej

Stow. zarej. z nieogr. poręką w Mielcu.

Prezes **Władysław Żurowski.** Sekretarz **Michał Zapałowicz.**

Ekonoma

zdolnego i pracowitego, o skromnych wymaganiach, poszukuje się. **Posada do objęcia od św. Jana.** Odpisy świadectw nadsyłać pod adresem: **Moszczański, Pilzno.** 1380 1 2

K. G. przy ulicy Bilohowej, L. 16, w Krakowie, udziela **lekcyj na fortepianie** tak u siebie, jakoteż i po domach za wynagrodzeniem bardzo przystępnem. 1378 1 2

Dwóch młodych ludzi

pragnie wynająć w Krakowie od zamożniejszej rodziny **dwa pokoje z osobnem wejściem**, wraz z wiktem, opałem i usługą. **od 1 września b. r.** Oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **A. G.** poste restante **Ciężkowice.** 1375 1 3

Piwniczny, fachowo uzdolniony, z dobremi poleceniami,
Subjekt handlowy, starszy, z handlu delikatesów, z dobremi poleceniami,
8 praktykantów do handli korzennych
znajdą zaraz umieszczenie. 1397 1 3
Zgłoszenia do **Centralnego Biura Posad** Jana Litwińskiego, Kraków.

Do poddzierżawienia

konsens na wyszynk gorących napoi.

Wiadomość przy ulicy Floryańskiej, L. 10, II piętro, w Krakowie. 1379 1 3

Inżynier

1395 1 3

Rady powiatowej w Limanowy poszukuje inteligentnego, z robotami drogowemi obeznanego **pomocnika natychmiast** na czas 2 miesięcy.

Nawóz

od 1 czerwca do końca grudnia 1889 od 150 do 160 koni, w kasarni kawaleryi na Zwierzyńcu, do sprzedania. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Fachy z stołem

zdatne do cukierni, oraz **stoły marmurowe i blaszane**, również **kanapki**, za przystępną cenę do sprzedania. 1394 1 3 Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Do wynajęcia od 1 lipca

mieszkanie frontowe

na I piętrze, przy ulicy Garncarskiej, L. 7, składające się z 3 pokoi, kuchni i potrzebnych ubikacyj, z użytkiem ogrodu. Na żądanie stajnia. Wiadomość tamże. 1396 1 3

Gry i narzędzia ogrodowe

krokiety

piłki i hamaki

najkorzystniej kupować w handlu dawniej 1072 2 0

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Rękawiczki niciane i jedwabne

Paski

gurtowe, skórkowe, krakow. i góralskie, Elastyka na podwiązki jedwabna i aksamitna,

najlepsze i najtańsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1275 2 0

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów**, powstałym **z nadużyć młodości**, — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.**

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 223 9 10

Poszukuje się na czas wakacyj

Francuzki

posiadającej muzykę na fortepianie do 11-letniej panienki. 1363 2 3

Adres: **M. W.** poste restante **Tarnów.** 23 42 50

BEZ PROWIZYI

i pod oryginalnemi warunkami, postawionemi przez c. k. uprzyw. austr. Towarzystwo Kredytowe dla Handlu i Przemysłu, załatwiamy konwersyę ściąganych przez król. Rząd węgierski

5% Obligacyj pierw. **węgierskiej kolei wschodniej (Ostbahn)** z 1869
5% „ „ **kolei siedmiogrodzkiej** z r. 1867
5% „ „ **kolei Alföld Fiume** z r. 1870
5% „ „ **kolei Alföld Fiume** z r. 1874
5% „ „ **kolei Cisańskiej (Theis-Bahn)** 1872
5% „ „ **kolei Donau Drau** z r. 1873

do zamiany na nowe **4½% wolne od podatku**

Obligacye w srebrze Pożyczki węgierskiej kolei państwowej

(4½% steuerfreie ungar. Staats-Eisenbahn Anlehens Silber Obligationen)

Bank und Wechslergeschäft

NYITRAI & Comp.

Wien, I. Kärntnerstrasse, 24.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne

Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie o ⅓ część tańsze. 888 14 25

Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki**, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco Dyrekcya.

KONWERSYĘ

5% **Obligacyj pierwsz. węgierskiej kolei wschodniej (Ostbahn)** z r. 1869
5% „ „ **kolei siedmiogrodzkiej** z r. 1867
5% „ „ **kolei Alföld Fiume** z r. 1870
5% „ „ „ „ „ z r. 1874
5% „ „ **kolei Cisańskiej (Theisbahn)** z r. 1872
5% „ „ **kolei Donau Drau** z r. 1873

na nowe 4½% wolne od podatku

Obligacye w srebrze Pożyczki węgierskiej kolei państwowej

(4½% steuerfreie ungar. Staats-Obligationen in Silber)

załatwiam bez kosztów 1387 1

Wechselstube

LEOPOLD LANGER

Wien, Kärntnerstrasse, Nr. 1. Wien.

Miejsce lecznicze „Vöslau"

w pysznem położeniu, w wschodniopołudniowej stronie na przedgórzach wiedeńskich lasów, z rozległemi spacerami w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy od Wiednia, dziennie przechodzi średnio 60 osob. i posp. pociągów,

Ciepłota 24° C.

na choroby kobiece, hysteryę, hypochondryę i inne cierpienia nerwowe, na bezkrwistość, na cierpienia dolnych części ciała, dla rekonwalescentów itp. itp.

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, Elektrotherapia, Gimnastyka i mięsienie (Massage).

Codziennie koncerta muzyki, bale itp. w Kursalonie.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych **wilach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: *Dr. J. Krischke, J. Veninger. — Sezon od maja do października.*

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia. 1327 3 6

Celem konwersyi

do dnia 7 b. m. przez Rząd węgierski ściąganych:

5% Obligacyj pierw. **kolei węgiersko-wschodniej (Ostbahn)** z 1869
5% „ „ **pierw. kolei siedmiogrodzkiej** z 1867
5% „ „ **kolei Alföld Fiumańskiej** z r. 1870
5% „ „ „ „ „ z r. 1874
5% „ „ **kolei Cisańskiej (Theis-Bahn)** z 1872
5% „ „ **kolei Donau Drau** z r. 1873

przyjmuje takowe do zamiany na nowe

4½% wolne od podatku

Obligacye Pożyczki w srebrze węgier. kolei państwowych

bez prowizyi 1886 1

Friedenstein, Herzfeld & Co.

Bank-Geschäft und Wechselstube.

Wien, I., Tuchlauben, 4, (Sparcassa Gebäude).

Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje

wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

Dyrekcya.

Ogłoszenie Agencyi.

Willa, mila od Krakowa, przy szosie, 43 morgów dobrej pszennej ziemi, z ładnym domem, inwentarzem, dobremi budynkami, do sprzedania lub zamiany na kamienicę.

Kamienica przy plantach, dwupiętrowa, z oficyną piętrową, nowa, do sprzedania lub zamiany na folwark do 200 morgów mający, z dopłatą, do kupna potrzebny kapitał do 16.000 złr.

Folwarczek, 2 mile od Krakowa, z obszarem 60 morgów, w tem 15 m. lasu, z dobrym domem i budynkami, z obsiewem, inwentarzem, propinacyą, do sprzedania, kapitał potrzebny 8000 złr.

Majątki przy Krakowie, w Galicyi i w Królestwie, wille, kamienice do sprzedania, oraz wszelka służba do dyspozycyi.

Wiadomość: **Ludwik Krasuski, Mały Rynek, L. 6, w Krakowie.** 1328 3 3

Modele paryskie.

Kapelusze

wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie**, wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka **uzdolnionych panien w krawieczyźnie damskiej** znajdzie stałe zajęcie. 723 29 0

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten":



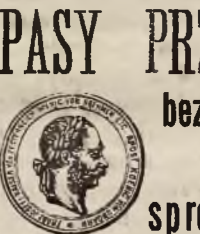
Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy za trudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek**, przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

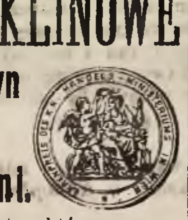
Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 24 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

PASY PRZEPUKLINOWE





bez sprężyn i ze sprężynami.

Jednoboczny za sztukę **złr. 2.50—3.50.**

Dwuboczny za szt. **złr. 5—6.50.**

Suspensoryum ze sztucznie zrobionym wor. (bez szwu) **1 złr. 20 ct.**

Gorset do prostego trzym. ulepszony, złr. 4.50.

Przesyłka szybka i dyskretna z objaśn. Na miejscu posyła się do wyboru do domu.

Pasy te, które mam w znacznym zapasie na składzie są najlepszej konstrukcyi, szczególniej paski ze sprężynami, których najszumniejsza reklama, obliczona przeważnie na nieświadomych i świeżą rupturą nawiedzonych, z powodu ich **trwałości i skuteczności** z używania wyprzeć nie zdoła. Paski te są mego własnego, a więc krajowego wyrobu, premiowane na Wystawie krak. 1887 r. Posiadają sprężyny niepękające, do budowy ciała ściśle dostosowane i wzorowe obszycie

poleca 998 14 0

Magazyn rękawiczniczy

F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański, L. 3.

MAGAZYN

Towarów Bławatnych i konfekcyj damskich IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie

ulica Grodzka, Nr. 3,

poleca na każdą porę gotowe

okrycia, zarzutki, płaszczyki od deszczu, Paletociki, Prochowce, Staniki Jersey.

Magazyn posiada własną pracownię, w której przyjmuje i wykończa wszelkie zamówienia na konfekcyę damską. 945 8 0

Ceny umiarkowane.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Woda naturalna

ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)

najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach **żołądka, krtani, płuc i pęcherza.**

Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ ⅟₁ „ 15 cent.

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 9 0

Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek, Hebamme' Wien, I.,** Grünangergasse, Nro 10 II Stock. 450 7 0

Hotel Back — Vöslau — Hotel Back.

Hotel pierwszorzędny.

W środku wspaniałego *parku* i *kultur lasowych* najprzyjemniejszy pobyt, wszelkie wygody.

Obiady i kolacye po cenach stałych à la carte o każdej porze dnia.

Stałe utrzymanie jak najtaniej. Prospekta na żądanie.

1326 3 6 *Gurtner & Schmidt,* właściciele hotelu.

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich, oraz **najnowszych materyj kretonowych i zefirowych na suknie damskie** i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem

1182 10 20 *Dawid Buchner.*

Materye letnie wełniane, czesankowe, płócienne i bawełniane przesyłane zostają w odcinkach po bardzo umiarkowanych cenach. Wzory do przejrzenia przesyła jak najchętniej Skład fabryczny sukna „zum weissen Lam" w Bernie. 1315 3 0

Świeżą wodę

„Czigielka"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** 1284 5 12

Olejek słuchu

wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie, usuwa natychmiast **przytępienie słuchu, szum w uszach,** jako też każdą inną **chorobę uszu,** jest wraz z przepisem używania za przesyłką poczt. **1** złr. **50** ct. do nabycia w aptece *Leona Rosnera w Krakowie.* 1190 8 16

Uzdrowisko klimatyczne i żętyczne

Ustroń

na Szląsku austryackim,

stacya kolei, poczty i telegrafu.

Środki lecznicze: **czysta żętyca owcza, gorące kąpiele, żużlicowe i igliwiowe, kąpiele zimne, tusze i faliste w Wiśle. Kuracya mleczna, dyetetyczna,** oraz **woda do picia, zawierająca żelazo.**

Wskazane: Na wszystkie cierpienia organów oddechowych, trawienia, reumatyczne i kobiece choroby.

W miejscu dwa wygodnie urządzone hotele. — Koncerta muzyki zakładowej, ładne spacery i wycieczki w romantyczną okolicę. 1017 3 3

Początek sezonu 15 maja.

Bliższych wyjaśnień udzielają najchętniej podpisani.

C. k. Inspekcya zdrojowa.

Dr. Paweł Veik.

TRUMNY

stalowe, cynkowe, dębowe i miękkie, imitacye metalowych, kapy, wieńce, szarfy, oraz wszystkie przybory pogrzebowe odstępuje po cenach najniższych **„Concordia", Zakład pogrzebowy J. K. PĘKALSKIEGO, Kraków, przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 32.** 902 10

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo złr. [illegible]0 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 k. 5 złr. 50 centów. 15 59 10 0

Najtańszy, zupełnie bezwonny, kombinowany sposób

prasowania

jest za pomocą patent.

żelazka i bezwon. drewnian. węgla

(Holzkohlen-Briquettes)

z fabryk Arcyksięcia Albrechta.

Jak tylko węgle te raz się rozżarzą można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposób tem **patentowanem żelazkiem bez przestannie prasować,** a koszta tegoż wynoszą zaledwie 1½ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie.

Objaśnienia i cenniki przesyła się na żądanie darmo i opłatnie. 701 10

Główna sprzedaż dla Morawy, Szląska i Galicyi bezwonnego węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquettes) z fabryki Arcyksięcia Albrechta u **Jana Rosnera w Cieszynie.**

Skład w Krakowie u pp. **J. Dallet & Kahan, L. Berenhaut i O. Dawid Schenker.**

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się na posadę **Lekarza miejskiego** z roczną płacą 250 złr., w miesięcznych ratach z góry płatną, prawem oglądania bydła i t. p.

Termin do wnoszenia podań na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej mija z dniem 1 lipca 1889 r.

PP. Doktorzy medycyny mają pierwszeństwo. 1342 2 3

Zwierzchność gminna Bobowa, dnia 30 maja 1889 r.

Burmistrz.

Sklep duży

z przyległą dużą salą, w razie potrzeby i kuchnią, przy ulicy Floryańskiej, 23, **zaraz tanio do wynajęcia.** Bliższa wiadomość w kantorze wymiany **Stanisława Feintucha,** Rynek, L. 6. 1346 3 3

Handel pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek, L. 10,

(naprzeciw kościółka św. Wojciecha)

poleca oprócz wszelkich

towarów korzennych i norymbergskich, składu papieru i artykułów religijnych,

wielki wybór świeżo sprowadzonej

kawy Ceylon, Moka i t. p.

kilo po złr. 1.75, 1.88 do 2.10,

której również **codzień świeżo palonej** dostać można. 1336 3 10

Ceny w ogóle bardzo umiarkowane.

Rządca ekonomiczny

obznajomiony praktycznie i teoretycznie z postępowem gospodarstwem, znajdzie **umieszczenie od 1 lipca b. r.** w jednym z majątków w zachodniej Galicyi. 1350 3 3

Adresu udzieli Admin. „N. Reformy".

W Alwernii

jest do wynajęcia na świeżem powietrzu **mieszkanie o 6 pokojach, 2 kuchniach,** z piwnicą, strychem i ogródkiem pod przystęp. warunkami. 1345 2 3

Wiadomość u **Jana Niezgody w Alwernii.**

Letnie mieszkanie

jest do wynajęcia na Białym Prądniku. 1364 2 3

Wiadomość tamże pod L. 9.

W młynie parowym w Krzesławicach jest, z powodu zakupna **dwa razy silniejszej maszyny, do sprzedania**

Maszyna parowa

o sile 35 koni,

najnowszej konstrukcyi, o wysokiem ciśnieniu, z wentylami systemu Colmanna i kondensacyą w zupełnie dobrym stanie.

Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 11,** I piętro. 1337 3 6

Specyfik

jest ulepszonym, najpewniejszym, nieszkodliwie i zdumiewająco szybko działającym środkiem

na odgniotki.

Cena flaszki 50 ct., z opakow. 60 ct.

Skład główny w aptece *Leona Rosnera w Krakowie.* 1347 3 0

Administratora dóbr

w całem tego słowa znaczeniu, do dużego majątku na Podole Rosyjskie. 1359 3 3

Ekonom na samodzielny folwark, z kilkunastoletnią praktyką, do Królestwa Polskiego.

Kamerdyner, z kilkunastoletniemi świadectwami, na Podole Rosyjskie, znajdą umieszczenie od 1 lipca. Zgłoszenia do **Centralnego Biura Posad Jana Litwińskiego w Krakowie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.